Nr. 138. Kraków, Wtorek 20 Czerwca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 złr. w. a.	10 złr. w. a.	5 złr. w. a.	1 złr. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Świdowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Grodzka.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 19 czerwca.*

Gdy pełnomocnik serbski urzędownie zawiadomił cesarza niemieckiego o objęciu samodzielnych rządów przez młodocianego Aleksandra, — a w gruncie rzeczy o dokonanym przez tegoż zamachu stanu — miał cesarz Wilhelm wyrazić zadowolenie swoje z tego, że wszystko poszło tak sprawnie, „jak na polu mustry." Równie zaszczytnej pochwały nie uzyska chyba z ust swego monarchy jego własny kanclerz za całą akcyę w obronie ustawy wojskowej: za rozwiązanie parlamentu i wynik najnowszych wyborów. W tym wypadku wyborcy nie zdradzili podobieństwa do falangi szeregowców, bezwzględnie posłusznej rozkazom cesarskich komendantów, lecz poszli za głosem przywódców, którzy ich opinii dogadzali i przez to zyskali ich zaufanie.

Rząd naczelny cesarstwa niemieckiego przechodzi zaiste... próbę ciężką. Wywołał ją sam, przeceniając sytuacyę. W najwyższych sferach popełniono błąd kardynalny, gdy wnoszono ustawę wojskową z zapowiedzią, że ani jednej sylaby opuścić z niej nie można, i gdy w ostatniej chwili tę zapowiedź złamano przyjmując wniosek Huenego, który i tak nie zyskał większości; dopuszczono się taktycznego błędu przez rozwiązanie parlamentu, gdy nie miano uprawnionej nadziei, że nowy będzie dla ustawy wojskowej przychylniejszym. Poczucie nieomylności zawiodło srodze hr Capriviego i bezpośrednie jego otoczenie.

Wprawdzie najnowsze „urzędowe" wiadomości z Berlina przedstawiają wynik wyborów w świetle na pozór korzystniejszem, niż zrazu sądzono, bo liczba „opozycyonistów" równoważyć się ma z liczbą przychylnych dla projektu wojskowego, — zestawienie to jednak ma wartość bardzo względną. Najpierw bowiem ostateczny rezultat zależeć będzie od wyborów ściślejszych, stanowczo dla rządu złowróżbnych; powtóre dlatego, że cały punkt ciężkości leżeć będzie znowu w stronnictwie centrum, którego intencyj dzisiaj przewidzieć wprawdzie nie można, lecz zawsze za nieprzychylne dla rządu uważać się je musi w bardzo znacznej większości.

Zresztą już nie o ustawę wojskową tutaj idzie. Przy sposobności nowych wyborów, — sposobności, którą rząd najniepotrzebniej przedwcześnie wywołał, wyłoniła się kwestya zasadnicza, natury społeczno-politycznej. Faktem jest, że w toku agitacyi wyborczej ustawa wojskowa zeszła na plan drugi, a na pierwszy wysunęła się krytyka stosunków socyalnych i ekonomicznych. Pod hasłem reformy tych stosunków, zagrożonej wzrastającą przewagą militaryzmu, odbyły się wybory w Niemczech i wyrosły skutkiem tego do znaczenia poważnego protestu przeciwko dotychczasowej gospodarce państwowej i całej wewnętrznej, duchem wojskowości przejętej, polityce pruskiej, narzuconej wszystkim państwom związkowym. Pewne dotychczas swej hegemonii w zjednoczonem cesarstwie Prusy, otrzymały bardzo poważne ostrzeżenie, że na bezwzględny posłuch ani u siebie, ani u związkowców liczyć nie mogą. A ostrzeżenie to tem groźniejsze, że nie pochodzi ono od udzielnych książąt, z którymi łatwiejsze, bo osobistej natury bywają stosunki, lecz jest wyrazem opinii mas, opinii wyborców, hołdujących dzisiaj nowym kierunkom i nowym ideom. Czy opozycya wejdzie do nowego parlamentu o kilku członków słabszą, niż obecnie przewidzieć można, lub nie, — to już jest rzeczą mniejszej wagi wobec tego hasła, pod jakiem się zszeregowała i jakie rzuciła między krocie tysięcy wyborców. A hasło to dla monarchizmu niebezpieczne, bo przeważa w niem socyalizm, walczący o zastosowanie rowolucyjnej teoryi do obecnego stanu rzeczy, dążący do zasadniczego przeobrażenia tegoż na wszelki sposób i za wszelką cenę.

To posunięcie się opinii publicznej w kierunku radykalnej opozycyi do rządu, jest i pozostać musi główną cechą dokonanych w Niemczech wyborów i sytuacyi parlamentarnej, choćby się one w szczegółach zmieniły. Aż nadto przekonywujących na to dowodów dostarczają pojedyncze epizody wyborcze i głosy prasy niemieckiej.

Dość powiedzieć, że w samej stolicy cesarstwa, w tym Berlinie, który bezpośrednio ociera się o najwyższe sfery rządowe i najsilniej odczuwać musi ich intencye, w sześciu okręgach wybrano dotąd dwóch socyalistów, a w czterech pozostałych staną do wyborów ściślejszych wolnomyślni z tak silnymi kandydatami socyalno demokratycznego stronnictwa, że dzisiaj już zwycięstwo ostatnich z nich uważają za pewne i nawet powaga taka jak Virchow, — do tego również opozycyonista, bo zwolennik Richtera, — uledz będzie zmuszony. Berlin, rezydencya monarchy, reprezentowany więc będzie w nowym parlamencie przez sześciu socyalistów!

A obok tego wzrostu stronnictwa socyalistycznego, — nie mniej ciekawe jest zjawisko drugie: w państwie niemieckiem najsilniejszym liczebnie klubem parlamentarnym, będzie znowu katolickie centrum, bo już dzisiaj liczy ono 78 członków. Od tych dwóch stronnictw, od socyalistów i katolików z centrum, zależeć będzie teraz kierunek i charakter prac parlamentarnych! W najbliższem zaś ich otoczeniu znajdą się w obozie opozycyi: antisemici (Ahlwardt wybrany został aż w dwóch okręgach wyborczych) i tak zwane „południowo-niemieckie stronnictwo ludowe", mogące dojść do liczby 10 członków.

Wszystkie te stronnictwa zdobycze swoje w mandatach poczyniły w znacznej mierze kosztem stronnicwa wolnomyślnego, względnie frakcyi Richtera, która dotąd nie zyskała ani jednego mandatu. Jest to także niespodzianka, w życiu publicznem, bądź co bądź, niezwykła aby stronnictwo liberalne, dotąd liczebnie silne, walczące w parlamencie pod sztandarem opozycyi, przegrywało kampanię wyborczą nagle i na wszystkich punktach w chwili, gdy inne opozycyjne stronnictwa sowite odnoszą łupy. Jedna i ta sama na pozór przyczyna: walka przeciw militaryzmowi, tchnęła nowe życie w socyalistów i w katolickie centrum, — a pozbawiła niemal egzystencyi tak popularne do niedawna stronnictwo wolnomyślne. Co tego przyczyną? Oto, że w walce tej zeszła kwestya wojskowa, jak już wspomnieliśmy, na plan drugi a na pierwszy wysunęły się sprawy charakteru ekonomicznego i socyalnego. Liberalizm Richtera przelicytowano rzuceniem na porządek dzienny spraw, dotykających wyborców osobiście, wchodzących w zakres ich codziennego życia; idea polityczna wolnomyślnego stronnictwa zbladła wobec śmiałych postulatów Bebla i Liebknechta. Niezgoda wreszcie, w niewłaściwej chwili, w erze przedwyborczej podsycona przez Richtera, dokonała reszty i pomogła radykalniejszym stronnictwom do zwycięstwa.

I dziwnem zrządzeniem wspólny los zwyciężonych dzielą dwaj najzawziętsi pzzeciwnicy: kanclerz hr. Caprivi i Eugeniusz Richter. Obaj popełnili błędy, które pomściły się na nich w kampanii wyborczej, — z tą jednak różnicą, że kanclerz pomyłkę swą okupić może ustąpieniem ze swego stanowiska, na którem tak dobrze ktoś inny zastąpić go może, jak on wypełnił lukę po Bismarku, — podczas gdy nagły zanik całego stronnictwa, względnie zwrócenie się jego dotychczasowych zwolenników do „innych bogów", jest objawem dokonanego w krótkim czasie przewrotu w opinii pubicznej i ma bez porównania donioślejsze pod względem politycznym znaczenie, niż klęska rządu, choćby ona nawet ustąpieniem Caprivi'ego zakończyć się miała.

Jednem słowem, tak przebieg wyborów, jak ich wynik, przyczyniły się do wyświetlenia wobec całej Europy procesu, jaki odbywać się musiał od dłuższego czasu w społeczeństwie niemieckiem, a tylko brakło mu sposobności do uwydatnienia się na zewnątrz, i dlatego nie przypuszczano, aby tak znaczne poczynił postępy i do takiego doszedł punktu rozwoju. Że o tem nie wiedziano poza granicami Niemiec, nieby w tem nie było nadzwyczajnego, lecz, że sternicy nawy państwowej i mężowie stanu niemieccy dali się zaskoczyć wypadkom ostatnim, — jest to zjawisko niezwykłe i wiele dające do myślenia.

Rada miasta Krakowa.

I.

Za kilka tygodni kończy się bieżąca kadencya krakowskiej Rady miejskiej, a już w bieżącym tygodniu wyborcy podzieleni na koła i oddziały, przystępują do wyboru 28 radców, w miejsce ustępujących. Formalnie kadencya trwać będzie do końca sierpnia, w rzeczywistości jednak Rada miejska w obecnym komplecie urzędować będzie najdłużej do końca czerwca, gdyż, jak uczy doświadczenie w miesiącach lipcu i sierpniu z powodu braku kompletu, posiedzenia Rady wcale nie mogą się odbywać, a posiedzenia sekcyjne tylko wyjątkowo przychodzą do skutku. Można zatem już dzisiaj uważać trzecnlecie za ukończone i zrobić przegląd wyników ostatniego trzechletniego okresu.

W ciągu ostatnich trzech lat ciążyło na Radzie miejskiej widoczne zniechęcenie i apatya. Liczba posiedzeń, które z powodu braku kompletu odbyć się nie mogły, może nigdy nie była tak wielką, jak w ostatnim okresie, a z posiedzeń, na których po długiem czekaniu rozpoczęły się obrady, znaczna część nie wyczerpywała porządku dziennego z tego powodu, że się kilku radców nie mogło doczekać końca. Wkradł się wreszcie zwyczaj niemal powszechny spóźniania się na posiedzenie tak, że zwoływane na 5 godzinę posiedzenia, regularnie rozpoczynały się dopiero o 6-tej. Ten sam zwyczaj zakradł się także do sekcyj i komisyj i wszędzie tracono bezużytecznie wiele, bardzo wiele czasu na oczekiwanie na komplet.

Zawiązane z początku kadencyi trzy kluby: postępowy, konserwatywny i centrum, rozbiły się wkrótce, częścią wskutek tej powszechnej apatyi, częścią wskutek braku solidarności. Małe tylko grupy, interesujące się więcej sprawami miasta, omawiały je od czasu do czasu, wpierw nim rozpoczęto obrady w Radzie miejskiej. Nie było jednak w Radzie znać stronnictw idących solidarnie i w głosowaniu niejednokrotnie spotykały się ze sobą żywioły stojące na stanowiskach najbardziej od siebie oddalonych. Jedynie przy wyborach grupowały się około pewnych kandydatów stronnictwa, lecz i tu rostrzygały najczęściej względy osobiste.

Grupa radców miejskich, których łączą z nami przekonania, po oddzieleniu się żywiołów niepewnych stanowiła w Radzie miejskiej mniejszość tak małą, że o przeprowadzeniu jakiejkolwiek sprawy samoistnie, wbrew większości, nie mogła nawet marzyć. Była to jednak niewątpliwie garstka ludzi najczynniejszych, najruchliwszych i najpilniejszych. Nie brakło ich niemal nigdy na posiedzeniach Rady, sekcyj lub komisyj, a w dyskusyach brała udział, który nieraz zaważył na szali. Nie była to opozycya idąca ślepo przeciw większości lub przeciw prezydentowi miasta, ale opozycya, która starała się przeszkodzić temu, co uważała za złe, a popierać to, co za dobre uznała. Mimo wybitnej barwy politycznej w sprawach miejskich, unikała wszelkich dyssonansów politycznych i jeżeli w ciągu dyskusyi, tu lub owdzie wprowadzono bez potrzeby ton, który mógł wywołać rozdrażnienie nie było to jej winą. Z grona tych radców wyszło najwięcej wniosków samoistnych i interpelacyj, a gdyby przy wyborach komisyj i przy rozdawaniu referatów nie pomijano tej grupy, byłaby jej praca o wiele większą i wydatniejszą. Taktem i pracą zdobyła sobie zresztą ta grupa, choć nie liczna w Radzie miejskiej znaczenie i poczęto w końcu liczyć się z nią i zaprzestano systematycznego pomijania tam, gdzie przy wyborach komisyj nie o zdobycie zaszczytu ale o zyskanie pola do działania rozchodzić się powinno. Jeżeli ta grupa nie może się wykazać większemi rezultatami, to wina nie jej, ale tego faktu, że jako mniejszość i to mniejszość bardzo nieliczna, musiała liczyć się z tem, że nie wystarczy wystąpić ze sprawą słuszną i pożyteczną, ale potrzeba mieć dostateczną ilość głosów, aby sprawę tę przeprowadzić. Musiała się zatem ta grupa ograniczać na sprawy, w których mogła liczyć na poparcie strony przeciwnej.

Brak klubów w Radzie miejskiej byłby może dodatnim objawem, gdyby był wypływem zatarcia się różnic politycznych na polu gospodarki miejskiej. Tak jednak nie było wcale. Różnice te dzieliły Radę miejską na dwa, a nawet na trzy obozy patrzące na siebie z niechęcią, wykluczające się wzajemnie tam gdzie rozchodziło się o wybory czy to komisyj czy to referentów. Brak było natomiast tego przygotowania, jakie stwarza poprzednie omówienie każdej sprawy w klubie. Dyskusya w Radzie toczyła się ospale i z wyjątkiem dwoch spraw: organizacyi kursów Baranieckiego dla kobiet i kontraktu teatralnego nie przybrała niemal nigdy większych rozmiarów. Z wyjątkiem pierwszej dyskusyi budżetowej, uchwalono po dwakroć budżet niemal bez dyskusyi, a pomimo bardzo trudnego położenia finansowego, nie pojawił się żaden wniosek, któryby zmierzał do sanacyi stosunków.

Było bardzo wiele stałych komisyj wybranych na początku kadencyi, które w ciągu całego trzechlecia nie zebrały się ani razu na posiedzenie i również wiele komisyj odbyło zaledwie kilka posiedzeń. Wiele też spraw zalegało po sekcyach i komisyach, lub w biurze prezydyalnem i magistracie. Wiele z nich nie postąpiło przez cały czas ani na krok naprzód i to pomimo, że załatwienia oczekują od lat wielu.

Kilka ważnych spraw załatwiono jako sprawy nagłe. Wprawdzie sprawy te były przedtem przedmiotem obrad w sekcyach i komisyach, ale na posiedzenia Rady wchodziły albo bez zapowiedzenia, albo też uwiadomiono o nich Radę na czas tak krótki, iż radcy nie mieli czasu i sposobności zaznajomić się z niemi należycie przed rozpoczęciem dyskusyi.

Brak było wreszcie inicyatywy zarówno w prezydyum, jak i w Radzie. Wniosków samoistnych było nie wiele, bardzo nie wiele, a i z tej niewielkiej liczby wniosków kilka nie doczekało się załatwienia. O wiele większym był szereg interpelacyj, jednak nie wiele z nich doczekało się odpowiedzi, a również bardzo wiele nie odniosło pożądanego skutku.

Większość Rady miejskiej, która z początku w sprawie weryfikacyi wyborów oraz przy wyborach komisyj i pierwszym wyborze prezydenta szła zwartym szeregiem, rozbiła się następnie i niejednokrotnie w sprawach takich nawet, jak sprawa reorganizacyi kursów dla kobiet przy muzeum Baranieckiego, członkowie tej większości wzajemnie sie zwalczali. W ostatnich czasach jednak rozbicie to przybrało bardzo widoczne kształty przy wyborze prezydenta i w sprawie kontraktu teatralnego. Stronnictwo, do którego należą członkowie większości Rady, zwykło przedewszystkiem iść solidarnie przy wszystkich wyborach i starać się o to, aby wszelkie wybitne stanowiska zajmowali ludzie oddani stronnictwu całą duszą. Tym razem jednak dla kandydata większości zdołano zebrać zaledwie 19 głosów, a choć prezydent Friedlein nie należy do żadnego stronnictwa, nie był i nie mógł być dla większości dogodnym kandydatem właśnie dlatego, że daje gwarancyę bezstronności i sprawiedliwości. Sprawa kontraktu teatralnego nie należała wprawdzie do kwestyj, które mogłyby posłużyć do wzajemnego zwalczania się stronnictw, i tak w większości, jak i wśród mniejszości obok gorących zwolenników projektu byli stanowczy przeciwnicy, ale forma polemiki pomiędzy referentem a p. Chylińskim, świadczyła niewątpliwie o wewnętrznem rozdwojeniu, a czy wybory do Rady miejskiej potrafią wzmocnić rozluźnioną solidarność, nie wiemy, bo o ile dochodzą nas wieści, przy nominacyi kandydatów ścierają się dwa wręcz przeciwne kierunki, z których jeden żąda pozostawienia na liście radców przeciwnego obozu, odznaczających się pracowitością i posiadających sympatyę w mieście, a drugi bezwzględny, najpoważniejsze kandydatury usuwa dlatego tylko, aby wprowadzić wyłącznie swoich stronników. Który z tych kiernnków zwycięży, nie wiemy i nie spodziewamy się rozdwojenia przy wyborach, ale od wyniku wyborów będzie zawisłem, czy dzisiejsza większość Rady zsolidaryzuje się na nowo lub bardziej jeszcze rozbije.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 19 czerwca.*

Dzienniki niemieckie podały wiadomość dotąd niezaprzeczoną, że cesarz przybędzie tego roku do Galicyi na manewry korpusu 10 (przemyskiego) i 11 (lwowskiego) i zabawi od 3 do 7 września. Manewry rozwiną się głównie mię-

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

37 (Ciąg dalszy.)

Co za myśl, kazać mi żałować, że nie jestem swoim dziadkiem! Uśmiech przemknął mi przez umysł, ale tylko przemknął, spłoszony uczuciem uszanowania, ogarniającem mię tem niespodzianiej, że doświadczałem go bardzo rzadko. Z przejęciem się też niespodziewanem dla samego siebie, ale tak szczerem, ze aż głowę mi pochyliło, rzekłem:

— Szczęśliwemi są pokolenia, które w dni gorące siać mogą na ziemi bohaterstwo!

I zaledwie wymówiwszy to, pomyślałem:

— Gdyby to Józio i Leon, a zwłaszcza ta wielka śmieszka, pani Oktawia, patos mój usłyszeli!

Ale ślepy wojak usłyszał w głosie moim prawdę, która też tam i była w chwili, gdy mówiłem.

— Nie trzeba myśleć.. — zaczął znowu — nie trzeba myśleć, że zdobywaliśmy... tylko... tylko sławę... I to piękna rzecz... ale jest... jest... jeszcze piękniejsza.. My mieliśmy... mieliśmy ideę!

To bardzo ciekawe. Jaką też oni mieli ideę? Świat podbijać? No, to w każdej epoce posiada sporo amatorów!

Zaledwie miałem czas to pomyśleć, gdy ukazała się pani Leontyna, w trochę, jak mi się zdawało, przyozdobionej naprędce toalecie, i wziąwszy pod ramię Sewerynę, uprowadziła ją do sąsiedniego pokoju, gdzie zcicha i z zapałem mówić jej o czemś zaczęła. Seweryna odpowiadała przeczącemi wstrząśnieniami głowy, przyczem moja siostrzana dusza wydawała się oburzoną, a Seweryna rozśmieszoną.

Ciekawy przedmiotu sprzeczki, musiałem przecież, przez krótką wprawdzie chwilę, dotrzymywać towarzystwa żyjącej legendzie, z którą mię pozostawiono, a raczej jednej tylko jej połowie, bo Baucis była zupełnie milczącą: tylko blada twarz jej, pod białemi włosami oświecona parą zamyślonych oczu, i uwiędłe drobne ręce na kolanach spokojnie splecione, posiadały melancholijną wymowę wszystkich rzeczy dogorywających. Ale Filemon dotąd jeszcze miał w sobie trochę tych upałów, które za czasów jego młodości na świecie panowały, i wtedy już, prawie zaraz po przywitaniu, miałem przyjemność wysłuchać małego wykładu wielkiej idei, którą oni, niegdyś, ze „świętej" Francyi po całym świecie roznosili.

Nagle zapytał:

— Pan był we Francyi?

I imię to rzuciło mu na twarz łunę, pod którą odmłodniał i zapłonął.

Bardzo czcigodny i malowniczy starzec; zaczynałem tylko obawiać się, czy *à la longue* nie będzie trochę nudnym...

V.

— Pan był we Francyi?

Boże! czy ja byłem we Francyi? Gdyby ten starzec nie był pozbawionym wzroku, po kilku minutach patrzenia na mnie poznaćby musiał, że nie wyglądam na takiego, który we Francyi nie był. Usłyszawszy odpowiedź twierdzącą, wyprostował się i poweselał. Ucieszyło go, że ma z kim mówić o tem, co było często, jeżeli nie zawsze, przedmiotem jego myśli.

— Widział pan tamtejsze pola, ogrody, winnice? Co z nich praca ludzka uczyniła? ha? Raj, panie mój, raj obfitości, dostatku i piękności.. Prawda? ha? bo tam i o piękność ziemi bardzo dbają... bardzo dbają... Raj obfitości i piękności...

Było to prawdą, którą z przejęciem się potwierdziłem, na jego zaś twarz, która miała w cerze coś z opalenia prochem i południowem słońcem, spadł taki wyraz, jakby on sam znajdował się w raju.

— Tam nie ma... nie ma głodu... i... i... nędzy... — mówił.

Oczy otworzyły mi się nieco szerzej. Jakto! tam nie ma głodu i nędzy?...

— Czy widziałeś pan tam kiedykolwiek żebraka? ha? czy widziałeś żebraka?... cha, cha, cha! Czy [illegible]łeś pan tam kiedykolwiek człowieka skrzywdzonego? Naturalnie, że nie. Społeczeństwo, które od stu lat posiada sprawiedliwość, żyje i oddycha sprawiedliwością, nie może mieć skrzywdzonych... Tam krzywdzie łeb ścięto! tam, panie mój, ścięto łeb krzywdzie, która chciała świat zjeść, ale nie zjadła, bo go jej Francya z paszczy wyrwała! cha, cha, cha!

Śmiał się szeroko, dobrodusznie, wyschłą dłonią uderzając się po kolanie, jakby cieszył się z jakiegoś potężnego, przepociesznego figla. Nie wiedziałem, co myśleć. Jakto! tam nie ma żebraków i gdziekolwiek na świecie ścięto łeb krzywdzie? Dziwna rzecz, że ani Idalka, ani Konrad nie uprzedzili mię o tem, że pan Zdrojowski jest obłąkanym!

Bąknąłem coś o tem, że jednak proletaryat, kwestya wyrobnicza...

Zaśmiał się i ręką machnął.

— Niech pan w to nie wierzy! To tylko tak piszą... przez... przez... zawiść i... oszczerstwo... Dwadzieścia lat tam przeżyłem, naocznym świadkiem... Przecież pan wie, że tam wielka własność rozpadła się na małą...

I bardzo przytomnie, z wielką precyzyą dat i zdarzeń powtórzył historyę porewolucyjnego rozdzielenia się we Francyi posiadłości wielkich na mnóstwo małych. I zaraz dodał:

— Ale to wszystko nic nie znaczy. Własność czy wielką jest, albo małą, to nic nie znaczy. Można powiedzieć, że tam własności wcale nie ma, bo... bo egoizmu nie ma, zbytków nie ma, a jest litość i miłość. Gdzieżby tam człowiek bogaty mógł obojętnie patrzeć na niedostatek drugiego człowieka... cha, cha, cha! *Fraternité*, panie mój, *fraternité!* braterstwo ludzkie! Ludzie kochają się jak bracia i trzymają się jak bracia za ręce, w kupie... ramię przy ramieniu, serce przy sercu... tak, tak! I dlatego nikt tam nie nadużywa i nikt nie cierpi.. a kraj jest wielki... piękny... potężny... Tak, tak... w kupie stę trzymać, serce przy sercu, ramię przy ramieniu i... Inaczej nic... inaczej zguba!... Francya do czego doszła? no, cóż, panie?... raj... słońce świata! Co tu i mówić!

Zachwyconych słów tych słuchałem i na wilgoć, która oszkliła ślepe jego oczy, patrzyłem z zadziwieniem, umniejszanem tylko przez przypuszczenie, że miałem do czynienia z obłąkanym. Ale Seweryna, która w tej chwili, po skończonej sprzeczce z ciotką, do nas wróciła, prędko i cicho szepnęła:

— Proszę cię, kuzynie, abyś dziadunia z błędu nie wyprowadzał. Jest on jego szczęściem..

Że ten błąd nie był obłąkaniem, przynajmniej całkowitem, przekonałem się zaraz, gdy na parę zapytań moich o wielkie wypadki, w których za młodu był uczestnikiem, usłyszałem odpowiedzi obszerne i podszyte pewną dość ładną filozofią. Znać było po nim oczytanie duże, i to, że niegdyś musiał być człowiekiem znacznych zdolności umysłowych. Tylko, że wiek i ślepota przeszły po wszystkiem niby prasa, wyciskająca sok z jagód a miazgę na stronę odrzucająca. Wszystko odpadło: ambicye, rachuby, nawet uroki osobistych wspomnień i uwielbień; to zaś, co było na dnie duszy tego człowieka i stanowiło najgłówniejszą jej esencyę, skrystalizowało się w kroplę, która odbiła w sobie obraz Atlantydy niebywałej. Ale on, w otaczającej go od lat wielu ciemności, tak przypatrywał się tej Atlantydzie, tak ją stroił we wszystko, co przedtem poczytywał za dobre i piękne, że nakoniec uwierzył w prawdziwość jej istnienia, w prawdziwość urzeczywistnionego na ziemi ideału. Zjawisko psychiczne dość skomplikowane i ciekawe, któremu jednak tym razem nie miałem czasu przypatrywać się dłużej, bo pan Adam pokręcił głową w obie strony i niezmiernie łagodnym głosem odezwał się:

— Julciu!

— Jestem tu, Adasiu — cichuteńko ozwała się staruszka.

— Pójdziemy do siebie, Julciu.

— Dobrze, Adasiu.

I zaraz, z pomocą Seweryny z krzesła powstawszy, pod ramię go wzięła. On zaś, obracając twarz w stronę, w której głos mój słyszał, z uprzejmym uśmiechem mówił:

-- Proszę, bardzo proszę, abyś pan łaskaw był mię odwiedzić... my tu rzadko przychodzimy, bo żonie nogi nie służą... po cóż zresztą? Najlepiej nam w pokoikach swoich... razem... czytujemy... to jest Julcia mi głośno czytuje... ona jest memi oczami, a ja jej kijem do podpierania się... cha, cha, cha! i niczego nam nie brakuje. Czytamy teraz szkic Macaulaya o podbiciu Indyj przez Anglię... Jaka przemoc, jakie okrucieństwa! Ale niedługo to już potrwa... Oho! Jest na ziemi idea, którąśmy... my rozniesli... i zasiali po całym świecie... jest Francya! Zobaczy pan, że cały świat wkrótce będzie taki...

— Chodźmy, Adasiu — szepnęła pani Adamowa.

— Chodźmy, Julciu! Proszę odwiedzić nas, panie Gronowski, bardzo proszę...

I odeszli jak przyszli, zwolna przesuwając się po wielkich pokojach, przed oknami, które im dawały tło z rzeźbionego alabastru. „Adaś" i „Julcia!" Zdawało mi się, że patrzę na wcieloną bajkę i nie ręczę, czy ścigając ją oczyma, nie miałem pozoru zadziwionego gapia.

(C. d. n.)

dzy Jarosławiem a Krakowcem. Cesarz zamieszka głównie w Krakowcu. Do Lwowa nie pojedzie. Wydział krajowy wyśle deputacyę dla powitania cesarza do Krakowca.

Którędy cesarz pojedzie, jeszcze niewiadomo, ale można przyjąć na pewne, że pojedzie przez Kraków.

Obiady cesarskie dla członków delegacyi wspólnych spóźniły się nieco skutkiem przeciągania się rozpraw. Pierwszy obiad zamiast 15 odbył się 17. Zaproszona była połowa członków delegacyi węgierskiej i połowa austryackiej, oraz liczne grono dygnitarzy obu rządów i dostojników nadwornych. Z delegacyi austryackiej byli na tym obiedzie pp. Jaworski, Chrzanowski, Mandyczewski i Popowski.

Po obiedzie rozmawiał cesarz głównie z ministrami i tajnymi radcami. Z posłów zaszczycił dłuższą rozmową Chlumeckiego, Apponyi'ego i Ed. Suessa, szczególnie z tego ostatniego, i rozmawiał z nim niezwykle długo o młodzieży akademickiej, będącej oficerami w rezerwie. Rozmawiał także z innymi delegatami.

Do p. Mandyczewskiego rzekł cesarz: Z radością dowiedziałem się, że metropolitę Sembratowicza po jego przyjeździe do Lwowa wszyscy serdecznie powitali. Na to oświadczenie wyraził del. Mandyczewski swoje ubolewanie z powodu demonstracyi przeciw metropolicie i dodał, że cały kraj bez różnicy narodowości z oburzeniem potępił tę demonstracyę. Na to odrzekł cesarz: Niestety, młodzież lekceważy swoją godność akademicką. Del. Popowskiemu winszował cesarz, że swojem sprawozdaniem o nadzwyczajnych wydatkach na armię tak gładko przeprowadził uchwałę. Na to odrzekł delegat, że miał zadanie łatwe, bo przedłożeniu rządowemu nie czyniono żadnych zarzutów.

Zbyt długie rozprawy w delegacyi węgierskiej szczególnie nad budżetem ministerstwa spóźniły cośkolwiek termin zakończenia czynności, jednak na wczorajszem dłuższem posiedzeniu odrobiono, co było spóźnionem. Skutkiem tego tegoroczna sesya delegacyjna zakończy się prawdopodobnie we środę. Delegacya austryacka załatwi resztę spraw na dzisiejszem posiedzeniu.

Z Niemiec.

Wedle urzędowego zestawienia, ogłoszonego w Berlinie w sobotę w południe, przedstawia się wynik wyborów w następujący sposób:

Wybrano 46-ciu konserwatystów, 1 kandydata związku rolników, 9 ze stronnictwa cesarskiego, 18 narodowych liberałów, 78 kandydatów centrum, 25 socyalnych demokratów, 3 kandydatów „wolnomyślnego zjednoczenia", 13 Polaków, 2 antisemitów, 1 Duńczyka, 4 południowo-niemieckiego stronnictwa ludowego, 6 Alzatczyków, 1 dzikiego.

Sprawozdawca urzędowy oblicza na tej podstawie, że liczba zwolenników ustawy wojskowej wynosi tak samo 103, jak opozycyonistów. Obliczenie to ma jednak wartość bardzo problematyczną, skoro jeszcze wynik wyborów nie jest znany i skoro wybory ściślejsze zawyrokują dopiero o powodzeniu ustawy.

Wyborów ściślejszych odbędzie się 169. Stanie do nich: 52 konserwatystów, 9 agraryuszów, 7 ze stronnictwa cesarskiego, 72 narodowo-liberalnych, 30 z centrum, 77 socyalnych demokratów, 11 z wolnomyślnego zjednoczenia, 35 z wolnomyślnego stronnictwa ludowego (Richtera), 10 Polaków, 16 antisemitów, 8 Welfów, 1 Alzatczyk, 10 z południowo-niemieckiego stronnictwa ludowego.

Jako objaw wiele znaczący, podnosi i szeroko omawia prasa niemiecka ten fakt, że dotąd ani jeden mandat nie dostał się w ręce zwolenników Richtera.

W ten sposób stronnictwo to już do tej chwili straciło 33 mandaty.

Ubolewają nad tem pokrewne im duchem dzienniki, — cieszą się półurzędowe organa.

Pod względem topograficznym zaznaczyła się wybitna różnica między charakterem wyborów w północnych, a południowych Niemczech. Podczas gdy Prusy i państewka na północ od Menu położone obok opozycyonistów dostarczyły głównego kontyngentu do stronnictw rządowych, — to południowe Niemcy okazały znacznie radykalniejsze usposobienie, niż przy wyborach poprzednich. Tak n. p.: Wirtembergia wybrała prawie samych kandydatów ze stronnictwa ludowego, które coraz więcej zyskuje na południu zwolenników, a w programie swoim wyborczym wypisało zażartą walkę z militaryzmem. Centrum i antisemici zyskali również główny kontyngent mandatów w południowych Niemczech, gdzie nadto wybory ściślejsze zadać mogą ludowi dotkliwą klęskę.

Z wyjątkiem Richtera, który staje do wyborów ściślejszych w Altstadt, wybrani zostali wszyscy przywódcy stronnictw opozycyjnych. Liebknecht wyszedł z Berlina, Lieber w Montabaur, Ahlwardt olbrzymią większością wybrany został w dwóch okręgach, Bebel wyjdzie z pewnością przy wyborach ściślejszych w Strassburgu.

Saksonia, ku powszechnemu zdziwieniu, wybrała prawie samych socyalistów i antisemitów.

Z Paryża.

Prasa francuska żywo interesuje się obecnemi wypadkami politycznemi w Niemczech, słusznie uznając, iż obecna chwila może stać się dla Niemiec ważnym momentem dziejowym i może dać powód do wypadków wielkiej doniosłości. Dzienniki francuskie zwracają uwagę na uderzający wzrost socyalizmu w Niemczech, niektóre jednakże wysnuwają stąd wniosek dla wewnętrznego rozwoju Niemiec pomyślny. Jakkolwiek wydać się to może paradoksalnem, nie jest wszakże bezpodstawnem twierdzenie, że znaczna liczba socyalistów w parlamencie niemieckim przyczyni się może właśnie do przeprowadzenia projektu wojskowego, ponieważ inne stronnictwa, w obawie przed wzrastającym socyalizmem, okażą większą gotowość do porozumienia z rządem, aby nie wywoływać zawikłań w chwili tak poważnej i groźnej.

Z drugiej strony większa część dzienników francuskich dzisiaj już wyraża opinię, że w razie gdyby przedłożenie wojskowe przeszło w parlamencie niemieckim, Francya będzie musiała także pomyśleć o wzmocnieniu swych sił zbrojnych, aby nie pozostawać w tyle za Niemcami pod względem uzbrojenia. Inne dzienniki znowu utrzymują, że wzmocnienie sił zbrojnych Niemiec nie wzbudza obawy, ponieważ ewentualne przeforsowanie projektów wojskowych stałoby się dla Niemiec przyczyną wielu wewnętrznych kłopotów, które pochłoną całą uwagę rządu niemieckiego.

W Saintail, na granicy Lotaryngii, odbyła się uroczysta ekshumacya zwłok oficerów pruskich, poległych pod Saint-Privat i wydanie tychże delegatom armii niemieckiej. Oddział piechoty francuskiej i strzelców konnych przybył z Verdun z muzyką pułkową; chorągwie były czarną krepą obwiązane. Oddział wojska niemieckiego, z generałem hr. Häselerem na czele, ukazał się od strony granicy niemieckiej. Wszyscy oficerowie niemieccy byli ubrani po galowemu, podobnie jak i francuscy. Oficerowie niemieccy ustawili się frontem przed generałem francuskim Jamontem i przedstawiali mu się kolejno. Następnie pomocnik prefekta, w imieniu rządu francuskiego, wydał zwłoki oficerów pruskich pułkownikowi Eude. Zagrała muzyka pułkowa, wojska sprezentowały broń i batalion niemiecki towarzyszył zwłokom, a z tyłu jechał generał Jamont, generał Häseler i oficerowie obu wojsk. Na granicy niemieckiej generał Jamont, zaproszony przez generał Häselera, przejechał przed frontem żołnierzy niemieckich, poczem cofnął się ku granicy francuskiej i, jak twierdzi *Cocarde*, miał zawołać przytem znacząco do oficerów niemieckich: *„Au revoir, messieurs!"*

Zwłoki oficerów pruskich pochowane zostały w Amanweiler na terytoryum, należącem do Niemiec.

Przy ekshumacyi znaleziono także zwłoki oficera francuskiego, którego poznano po szczątkach munduru. Przewieziono je uroczyście do Mars-la-Tour.

Z Serbii.

Onegdajszy telegram przyniósł nam w obszernem streszczeniu mowę tronową, którą młodziutki król serbski wygłosił przy otwarciu nowo wybranej skupczyny. Różni się ona o tyle od podobnych enuncyacyj konstytucyjnych, że król i obecny rząd jego energicznie starają się usprawiedliwić swe gwałtowne postąpienie z rządem poprzednim i podnoszą samowolne oskarżenie przeciw stronnictwu liberalnemu. Szczegóły tych oskarżeń oczywiście nie są pozbawione słusznej podstawy, choć może byłoby roztropniej nie tak silnie zaznaczać interes i dążenie stronnictwa radykalnego, i w ogólności nieszczęsny spór radykałów z liberałami uważać za skończony. Starcia dwóch wielkich stronnictw w Serbii w wysokim stopniu przeszkadzają uporządkowaniu i rozwojowi finansowych i gospodarczych stosunków tego kraju. Stronnictwo radykalne, tak olbrzymią obecnie większość posiadające w skupczynie, powinnoby zwrócić przedewszystkiem uwagę na wewnętrzną politykę ekonomiczno-skarbową. Korzystając w ten sposób z doświadczeń lat ostatnich, nowy rząd zdołałby uniknąć powtórzenia dawniejszych błędów. Wówczas i wielka międzynarodowa polityka dałaby się czuć Serbii mniej dotkliwie, niż dotąd.

Wiec katolicki w Krakowie.

Czas w numerze 137 z niedzieli 18 b. m. ogłosił opatrzoną stu kilkudziesięciu podpisami — następującą odezwę:

Otrzymawszy już błogosławieństwo Ojca Chrześcijaństwa dla naszego przedsięwzięcia, odzywamy się do wszystkich obywateli katolików, wszystkich obrządków i stanów naszego kraju, z prośbą o wzięcie udziału w pierwszym wiecu katolickim, który się odbędzie w Krakowie w dniach 4 do 6 lipca 1893 r. Wspaniałe encykliki Ojca św. Leona XIII przejęły cały świat katolicki nowem życiem i we wszystkich krajach poczuwają się katolicy do wspólnej obrony i wypowiadania swego zdania we wszystkich kwestyach, obchodzących życie społeczne. W tym celu występują jako jedno łączne ciało i wypowiadają swoje żądania na wiecach katolickich. To też odbywają się coraz liczniejsze i coraz wspanialsze kongresy na obu półkulach i przyniosły już w niejednym kraju widoczne, zbawienne owoce. I nam katolikom w Galicyi potrzeba zgromadzić się, wspólnie porozumieć i naradzić się nad tem, czego żądać, a co zmienić nam należy, do czego dążyć, a czego unikać, a nareszcie i dlatego, aby wypowiedzieć naszą nierozerwalną łączność ze Stolicą św. i gotowość do obrony praw Kościoła katolickiego na wszystkich polach życia publicznego i społecznego. Zgromadzenie to powinno jednak być jak najliczniejsze, aby narady wiecu odbywały się w imieniu wszystkich katolików całego kraju, a jego uchwały miały przez to tem większe znaczenie i doniosłość. Wiec katolicki podzieli się na sekcye, w których toczyć się będą obrady nad najżywotniejszemi sprawami naszego życia katolickiego, oraz rolnictwa, przemysłu, szkoły, nauki, sztuki i piśmiennictwa. Przedmioty do obrad i gruntowne sprawozdania już są obmyślone. Rezolucye i wnioski uchwalone zostaną na wspólnem zebraniu. Na uroczystych zebraniach przemawiać będą, oprócz książąt Kościoła, których obecność jużeśmy sobie uprosili, także mowcy duchowni i świeccy, Polacy i Rusini, przez komitet do tego wezwani. Zapraszamy więc katolików wszystkich obrządków naszego kraju do Krakowa, który w murach swoich kryje najdroższe narodu naszego pamiątki: groby królewskie i relikwie świętych naszych Patronów, a mianowicie trumnę świętego Stanisława biskupa i męczennika za prawa Kościoła, św. Jacka apostoła i rozkrzewiciela wiary świętej, św. Jana Kantego, stróża i wyobraziciela łączności nauki z wiarą. Jubileusz biskupi, obchodzony w tym roku przez Ojca świętego Leona XIII, który tak wysoko podniósł sztandar pracy społecznej katolickiego Kościoła, był nam powodem bezpośrednim do zwołania tego wiecu katolickiego. Niechże więc on będzie tem większym i silniejszym dowodem naszego przywiązania do Ojca chrześcijaństwa, dowodem naszej niezłomnej stałości we wierze ojców naszych, świętej, rzymsko-katolickiej!

Program wiecu i warunki udziału ogłosi niebawem nowo zorganizowany i przez nas umocowany komitet wykonawczy.

Kronika.

Kraków, 19 czerwca.

Z Izby adwokackiej. W sobotę 16 bm. odbyło się w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie krakowskiej Izby adwokackiej. Po zagajeniu przez prezesa dra Lisowskiego i odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia przystąpiono do porządku dziennego i przyjęto sprawozdanie ustępującego wydziału Izby, zamknięcie rachunków za rok ubiegły i preliminarz budżetu na rok następny. Z kolei przystąpiono do wyboru prezesa i 2 wiceprezesów, oraz 9 członków wydziału, prezesa, 2 wiceprezesów, 4 członków i 2 zastępców Rady dyscyplinarnej, prokuratora i 2 jego zastępców, oraz egzaminatorów. Na zgromadzeniu kursowały dwie listy, z których żadna nie znalazła absolutnej większości. Wskutek tego, o ile rozchodziło się o kandydatów, zamieszczonych na jednej liście, potrzeba było licznych wyborów ściślejszych. Zdołano zatem dokonać tylko wyboru wydziału, a gdy przy wyborze Rady dyscyplinarnej, zastępców prokuratora i egzaminatorów, okazała się potrzeba ściślejszego wyboru, — brakło z powodu spóźnionej pory kompletu i dlatego nie dokonano wszystkich wyborów. Ostateczny wynik głosowania jest następujący: Prezydent Izby dr. Władysław Lisowski, 1. zastępca prezydenta dr. Alojzy Malawski (z Tarnowa), 2. zastępca dr. Józef Rosenblatt. Członkowie wydziału dr. Roderyk Als (z Rzeszowa), dr. Zygmunt Blateis, dr. Lesław Boroński, dr. Adam Doboszyński, dr. Gustaw Holzer (z Tarnowa), dr. Michał Ichheiser, dr. Faustyn Jakubowski, dr. Józef Kopff i dr. Karol Pieniążek; prezes Rady dyscyplinarnej dr. Roman Jakubowski, 1. zastępca prezesa dr. Władysław Lisowski, 2. zastępca prezesa dr. Franciszek Paszkowski, członek Rady dr. Leonard Serafiński (z Bochni), prokurator dr. Michał Koy, jego zastępca dr. Jan Jakubowski, egzaminatorowie dr. Roman Jakubowski, dr. Faustyn Jakubowski, dr. Michał Ichheiser i dr. Władysław Markiewicz. Potrzeba zatem przeprowadzić wybory ściślejsze na 3 członków Rady dyscyplinarnej i 2 ich zastępców, oraz jednego egzaminatora, co nastąpić może dopiero na nowem zgromadzeniu walnem.

Walne zgromadzenie członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie odbędzie się jutro 20 bm. o godzinie 10 rano w muzeum Baranieckiego, z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie. Sprawozdanie dyrekcyi z działalności Związku. Sprawozdanie z czynności Rady nadzorczej. Przedłożenie zamknięcia rachunkowego za pierwszy rok istnienia Związku i wnioski o udzielenie absolutoryum. Uchwała w przedmiocie rozdziału zysków. Zmiana statutu. Wybór komisyi kontrolującej. Wnioski członków.

Namiestnik hr. Badeni przybył do Krakowa i zamieszkał w hotelu saskim.

Juliusz Zeyer, znakomity poeta czeski, przybył do Krakowa.

Korso kwiatowe. Powozy będą nadjeżdżać od ulicy Wolskiej i jechać ku ogrodowi krakowskiemu prawą stroną ulicy Karmelickiej, wracać zaś lewą. Wymijanie się jest wzbronione.

Królem kurkowym wybrany został wczoraj p. Jaworzyński, znany budowniczy. Akt objęcia panowania nad państwem strzeleckiem, które się składa z miłego ogrodu i strzelnicy, odbył się ze zwykłą wspaniałością, przy dźwiękach orkiestry i wobec dość licznie zebranej publiczności.

Z dyecezyi krakowskiej. JE. książę kardynał Dunajewski mianował ks. Józefa Kufla, proboszcza w Bierzanowie, w uznaniu jego zasług, poddziekanim na dekanat wielicki i równocześnie udzielić mu raczył oznakę *„Expositorii Canonicalis."*

Składki na sprowadzenie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza. 11 złr. 30 ct. dr. Iwański, burmistrz z Wadowic, ze składek; 17 złr. 33 ct. p. starszy i cech rzeźniczy krakowski. Razem z poprzedniemi wykazami złożono do rąk moich 8324 złr. 10 ct. Z uszanowaniem *Ksawery Konopka.*

Z Izby sądowej. Głośna w swoim czasie sprawa sprzeniewierzenia na poczcie tutejszej listu pieniężnego z kwotami 3000 rubli i 800 marek, rozpatrywana przez trybunał przysięgłych, zakończyła się w sobotę. Obwiniony urzędnik poczty Stanisław Skąpski, na podstawie werdyktu przysięgłych, skazany został na półtora roku ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył radca Matusiński, oskarżał prokurator dr. Stawarski, bronił adwokat dr. Koy.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył p. K. N. 1 złr., jako wygrana na wyścigach, dr. F. Cz. 3 złr., M. G. 1 złr.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie w czwartek dnia 22 bm. o godzinie 6 po południu posiedzenie zwyczajne w sali Śniadeckich *(Collegium novum* I piętro) Porządek dzienny: 1) Sprawa wyborów do Izby lekarskiej; 2) zapowiedziany wykład kol. Mayzla; 3) kol. prof. Walentowicz będzie mówić o wartości dyagnostycznej malleiny; 4) demonstracya kol. Zolla.

Z teatru. Schyłek sezonu i pora wyścigowa przyniosły nam w sobotę niezwykłe widowisko. Obok „Kawalera marcowego" i „Męża od biedy", dwóch prawdziwych pereł z repertoaru komedyj ś. p. Blizińskiego, ujrzeliśmy „Koniec wieku", komedyę wierszem Adama hr. Krasińskiego. Nieliczna garstka osób miała sposobność oddać sztuce tej ostatnią przysługę, lecz i w tej garstce wywołany został efekt zdumienia, dla jakich mianowicie powodów uraczono publiczność podobnie niedojrzałym i wszelkich warunków scenicznej egzystencyi pozbawionym utworem. Zagadka nie została rozwiązaną.

Jutro we wtorek z powodu „corsa" przedstawienia nie będzie. Natomiast we środę ujrzymy miłego i sympatycznego gościa w wesołej komedyi Michała Bałuckiego p. t. „Klub kawalerów" wystąpi pani Felicya Stachowicz, artystka teatru lwowskiego, a dawna ulubienica krakowskiej publiczności, jako Jadwiga Ochotnicka; zaś we czwartek w Szekspirowskiej komedyi „Poskromienie złośnicy".

Zmarli. Rozalia z Kalinowskich Federowiczowa, żona ogólnie znanego i poważanego w mieście naszem budowniczego p. Adama Federowicza, zmarła wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 58. W młodym już wieku, bo jako dziewczę ośmnastoletnie, ś. p. Rozalia zaznaczyła wybitną działalność patryotyczną: na pierwszą wiadomość o wybuchu powstania styczniowego nietylko wszystkie swoje fundusze złożyła na ołtarzu walczącej o wolność Ojczyzny, ale nadto czynny biorąc udział w narodowej organizacyi, zajęła się troskliwie pielęgnowaniem rannych i zaopatrywaniem powstańczych oddziałów w niezbędne potrzeby. Po upadku powstania mieszkała stale w Krakowie i tu roztaczała cichą, błogą w skutkach opiekę nad wszystkimi potrzebującymi pomocy. Prawdziwa polska matrona, wzniosłych cnót pełna, przedwcześnie uległa długim cierpieniom. — Zgon jej budzi serdeczny i szczery żal w szerokiem gronie przyjaciół i znajomych zacnej rodziny.

Pogrzeb odbędzie się we środę 21 b. m. o godz. 4 po południu z domu przy ulicy Rakowickiej. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w czwartek o godz. 9 rano w kościele Jezuitów na Wesołej.

Ogień piwniczny wybuchł dziś przed południem przy ulicy Szewskiej, gdzie się mieści handel p. Deptucha. Zaalarmowana straż ogniowa przybyła bardzo szybko z aparatami ratunkowemi. Pożar został ugaszony i od szkód uratowano właściciela, lecz czterej strażacy są chorzy wskutek oddychania dymem. Akcyą ratunkową kierował naczelnik Eminowicz. Na miejscu wypadku obecny był także prezydent miasta p. Friedlein.

Kradzież. Temi dniami włamali się złodzieje z domu nr. 45 ulica Szlak, gdzie właśnie budują drugie piętro, przez mur graniczny na strych sąsiedniego domu pod nr. 47. Poszkodowani zostali wszyscy lokatorowie. Na szczęście nie było bielizny na strychu, na którą rzezimieszki tego rodzaju zwykle polują. Doniesienie do władzy uczyniono i być może, że złoczyńcy nie ujdą sprawiedliwości.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach „Sokoła" w Podgórzu. Przed gmachem sali gimnastycznej w Podgórzu przy ulicy Mickiewicza w sobotę o godz. 9. rano zebrali się druhowie podgórscy a po przyłączeniu się do nich przybyłych na uroczystość druhów krakowskich, ruszyli wszyscy ze sztandarem i muzyką Harmonii na czele do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie udała się dzielna drużyna wraz z prezesem „Sokoła" krakowskiego i podgórskiego, wśród dźwięków muzyki i wystrzałów z moździeży, przez rynek, ul. 3. Maja na plac budowy. Tu, poza prześliczną bramą tryumfalną obok gustownie przybranych murów wyrastających szybko z ziemi, ustawili się członkowie innych sąsiednich i bratnich Towarzystw sokolich a prezes p. Wacław Adamski, wstąpiwszy na przygotowaną mównicę, skreślił w krótkich słowach dzieje i rozwój budującego się gmachu, dziękował za wszystkie na ten cel poniesione ofiary, prosił kierującego budową p. inżyn. St. Serkowskiego i majstra murarskiego Ludwika Strózika o dokończenie pięknie rozpoczętego dzieła, a zwróciwszy się do Duchowieństwa, upraszał o poświęcenie kamienia węgielnego. Poświęcenia dokonał ks. Wędzicha w obecności ks. kanonika Serschenia, poczem druh sekretarz Bednarski odczytał akt fundacyjny, który umieszczono w szklanej rurze i zapieczętowano. Ceremonia zapieczętowania odbyła się nadzwyczaj malowniczo. W artystycznie wybudowanej grocie z żużli, na wierzchołku której unosił się sokół w locie, roztapiał się lak, a wszyscy robotnicy zajęci przy budowie podniecali ogień.

Następnie z opieczętowanym aktem fundacyjnym udali się wszyscy obecni do kamienia węgielnego a każdy z druhów uderzył młotkiem w węgiel przyszłego gniazda.

Po odbytej ceremonii, wśród której śpiewał chór sokoli pod kierunkiem p. Bukowskiego i przygrywała muzyka „Harmonii", wyruszyli wszyscy z placu budowy przed przystrojone flagami mieszkanie prezesa p. Adamskiego, gdzie wśród należnych honorów pozostawiono sztandar, poczem wszyscy udali się na zebranie do ogrodu Kollorosa, zaproszeni przez sokołów podgórskich. Gdy wszyscy zasiedli do stołów, zabrał głos prezes p. Adamski, wznosząc toast na pomyślność sprawy Sokolej i ciepłem sercem i słowem powitał krakowskich Sokołów. W odpowiedzi zabrał głos prezes „Sokoła" krakowskiego dr. Styczeń, wnosząc zdrowie obywateli Podgórza w ręce najstarszego z obecnych p. Emila Serkowskiego.

Po odpowiedzi p. Serkowskiego zabrał głos, z okazyi nadeszłych od innych gniazd sokolich gratulacyjnych telegramów, p. Kłosowski, akademik, toastując na cześć i pomyślność innych gniazd. Dr. Bednarski wzniósł toast na cześć Związku Sokolskiego. Dr. Kwieciński na cześć duchowieństwa. Ksiądz Stelcel w odpowiedzi podniósł z naciskiem, że idea sokolska tak daleko sięga, że granice jej wiadome są tylko chyba samemu Bogu i że dlatego duchowieństwo popiera tę ideę, bo „Sokół" współpracuje z niem na polu oświaty, umoralnienia tudzież siania zasad jedności i zgody.

Podczas biesiady nadeszły telegramy od „Związku Sokolego", od „Sokoła" lwowskiego, rzeszowskiego, wadowickiego, bocheńskiego i od burmistrza Kleina, bawiącego obecnie w Marienbadzie.

Ze Lwowa. Rektorem lwowskiej szkoły politechnicznej na rok szkolny 1893/4 został wybrany prof. dr. Racyd Dziwiński.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego na rok 1893/4 wybrany został prof. dr. Ludwik Ćwikliński. Z dokonanych dotąd wyborów na wydziałach, wyszli jako wybrani: prof. dr. Jan Bartoszewski, dziekanem wydziału teologicznego, a prof. dr. Władysław Abraham dziekanem wydziału prawniczego.

Zarząd kolei państwowych ogłasza: Z dniem 15 bm. przywrócony został czasowo przerwany kurs wagonów wprost przechodzących do Węgier, a mianowicie pociągami nr. 1713 i 1714 między Lwowem, Ławocznem a Pesztem, Lwowem, Ławocznem a Miskolczem, oraz pociągami nr. 2013 i 2014 między Przemyślem, M. Laborczem a Pesztem i Przemyślem M. Laborczem a Miskolczem.

Zjazd koleżeński w Bochni uczniów, którzy 15 lat temu, tj. w r. 1878/9 uczęszczali do 4 klasy gimnazyum w Bochni, odbędzie się dnia 16 lipca br. Program wiadomym z miejsca zamieszkania będzie rozesłanym. O bliższe wyjaśnienia należy się zwracać do komitetu bocheńskiego na ręce jednego z podpisanych. *Józef Michnik. Dr. Nodzyński.*

Nadużycia władz węgierskich przy wydawaniu paszportów wychodźcom galicyjskim. Z Czarnego Dunajca piszą do nas: Już od dłuższego czasu baczną uwagę zwracały galicyjskie władze bezpieczeństwa na tajemnicze znikanie popisowych (młodzieży męskiej) szczególniej z miejscowości graniczących z Węgrami. Otóż udało się energicznemu komendantowi posterunku żandarmeryi w Czarnym Dunajcu, niejakiemu Bazylemu Mielnikowi, wpaść na ślad i odkryć śmiałe nadużycia przy wydawaniu paszportów przez graniczne władze węgierskie, czy też pod tych władz urzędową firmą wystawiane za opłatą góralom młodym, udającym się do Ameryki. Fabrykacya tych paszportów odbywała się w urzędzie nadżupańskim (Oberstuhlrichter) w miasteczku Terscina, w komitacie Arva. Dnia 20 maja rb. wymieniony żandarm zręcznym sposobem doszedł do posiadania jednego z takich paszportów, wydanego w Terscinie dla Macieja Leji z Podczerwonego w Galicyi. Młody ten wieśniak zamierzał również z innymi umknąć do Ameryki, ale mu szczęście nie dopisało, jak sam mówi: z powodu braku pieniędzy w właściwej chwili. Posiadając paszport, udał się żandarm osobiście dnia 13 czerwca rb. do Tersciny i tam rzecz dalej śledził. Okazawszy skonfiskowany paszport nadżupanowi p. Mutniańskiemu, wprawił go w wielkie zakłopotanie, tembardziej, że ów pan nic a nic nie wiedział, co się w jego kancelaryi dzieje. Na żądanie sprytnego żandarma musiał nawet wydać pisemne potwierdzenie, że przedłożony mu paszport jest formalnie wystawiony, oryginalną pieczęcią urzędu i podpisem sekretarza niejakiego Arnolda Engla (żydka) zaopatrzony. Rewizya szczegółowo w aktach przeprowadzona okazała, że paszport ten ma numer 379 fałszywie podany, że w żadnym dzienniku ani ewidencyi takich paszportów nie ma. Numer ten był liczbą porządkową z roku 1893 paszportów wydanych przez owego sekretarza naszym galicyjskim podtatrzańskim góralom za opłatą 3, 4, a nawet i 10 złr. Nadżupan p. Mutniański, nie mógł wyjść z podziwienia i oburzenia, uważał on bowiem swego sekretarza za człowieka uczciwego i sumiennego urzędnika. Dlatego też w pierwszej chwili z oburzeniem podał sprawę tę wątpliwości, a w uniesieniu groził nawet żandarmowi galicyjskiemu aresztowaniem.

Sekretarz ów urządzał sobie swój „Gescheft" w sposób dowcipny, bo miał do pomocy jednego ze służących, który wprowadzał interesantów po godzinie 12, tj. kiedy inni urzędnicy opuścili biuro, i otrzymując „za głowę 20 ct." wprowadzał panu sekretarzowi bocznym kurytarzem uszczęśliwionych wychodźców, którzy dalej przez ręce zręcznych agentów na Wiedeń udawali się za morze. W ten sposób żandarm wyśledził samych wojskowych wychodźców 18 a to z granicznych wiosek: Witów, Drianisz, Koniówka, Podczerwone, tj. z jego dzielnicy.

Uście Solne, 16 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Z dnia 15 na 16 zaraz po północy wybuchł w Uściu Solnem na Łowach Dalszych pożar i zniszczył dwa domy mieszkalne, dwie stodoły i dwie stajnie, zaś w graniczących Czesławicach dom, stodołę i stajnię. Ogień szerzył się z taką gwałtownością, że ledwie zdołano wyratować żywy inwentarz. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Z Białej piszą do nas: Jeszcześmy nie zapomnieli o grubiańskim postępowaniu jakiegoś Niemca podczas przedostatniego koncertu miejscowej orkiestry, a tu nam z ostatniego koncertu, który się odbył w ogrodzie pod „Czarnym orłem" w Białej, drugi taki fakt zanotować przychodzi. Oto po odegraniu pieśni polskich słuchacze licznie zebrani podziękowali kapelmistrzowi oklaskami. Nie podobało się to kandydatowi adwokackiemu dr. S, który zaczął sykać. Jakkolwiek sporadyczne to są wybryki gburowatości niemieckiej i za nie ogółu nie można zrobić odpowiedzialnym, mimo to zaostrza wzajemną niechęć i nic dziwnego, jeżeli pobłażliwość strony zaczepionej się wyczerpie. W dobrze zrozumiałym interesie własnym sami Niemcy te wybryki skarcić powinni.

Cieszyn, 17 czerwca. (Korresp. *N. Reformy).* Nie wszystkim zapewne wiadomo choć w swoim czasie podnosiliśmy, że udało nam się wreszcie w Sejmie i u rządu wykołatać zimową szkołę rolniczą w Cieszynie z polskim językiem wykładowym, która dnia 1 listopada b. r. ma być otwartą. Nie wspominałbym o tem po raz wtóry, gdyby nie okoliczność, że — jak się dowiaduję, pomimo ogłoszenia konkursu na posadę nauczyciela tej szkoły, między innemi także w galicyjskich pismach rolniczych, bo i na to wreszcie zgodzili się Niemcy, że kandydat może być *„ein echter Pole"*, choć musi też umieć po niemiecku, — dotąd nie zgłosił się z Galicyi ani jeden kandydat, a termin konkursu upływa z dniem 30 b. m. Muszę przypuszczać, że wiadomość ta nie dotarła dotąd do młodych rolników naszych, inaczej bowiem trudnoby pogodzić się z faktem o tyle smutniejszym jeszcze, że podobno z Opawy zawiadomiono o konkursie obydwa galicyjskie Towarzystwa rolnicze, Dublany i Uniwersytet krakowski. Gdzież jest ta hiperprodukcya inteligencyi w Galicyi, gdy o posadę, przynoszącą na początek 1200 złr., oprócz dyet za odczyty i wędrowne nauczycielstwo, nikt się nie stara! Gdzież wreszcie wzgląd narodowy, któryby nakazywał zdobywać każdą posadę kresową, gdy tu do dobrowolnie ofiarowanej nikt się nie zgłasza!

Od kandydata wymaga się przynajmniej ukończonej średniej szkoły rolniczej i świadectwa kwalifikacyjnego do nauczania *(Lehr befähigungs-Zeugnis).* Wszak to znów nie tak wiele. Bliższe warunki znaleźć można w „konkursach", ogłoszonych w galicyjskich pismach rolniczych.

Brak polskiego kandydata oddziałałby najgorzej na nasze społeczeństwo i udaremniłby na długo starania nasze w tym kierunku.

Dostalibyśmy Niemca i musielibyśmy siedzieć cicho, bo — „nie było uzdolnionego polskiego kandydata". Dzwonię więc — jakto mówią — na gwałt, bo czas nagli.

Onegdaj otrzymaliśmy zatwierdzenie przez rząd krajowy w Opawie statutu naszego Koła męskiego Towarzystwa „Szkoły ludowej". Wkrótce przystąpimy do ukonstytuowania Koła, o czem nie omieszkam wam donieść.

Wynalazek. Donoszą z Paryża o nowym, dla dobra ludzkości przez Turpina dokonanym wynalazku, machiny wojennej. Jest to łatwo poruszany aparat, wyrzucający 4 salwy w ciągu kwadransa. Każda salwa wyrzuca 25.000 pocisków na odległość 3 500 metrów we wszystkich kierunkach, na przestrzeni 22.000 metrów kwadratowych.

Mianowania. Cesarz mianował najwyższem postanowieniem z dnia 12 b. m. i r. profesora gimnazyum w Jaśle, Józefa Sękiewicza, dyrektorem gimnazyum niższego w Buczaczu.

Korespondencya Redakcyi. Panu F. M. w Z. o. p. B: Redakcya *Życia*, Lwów, ulica Żulińskiego nr. 9, udzieli wyjaśnień.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 21 czerwca: Pierwszy gościnny występ Felicyi Stachowicz artystki teatru lwowskiego, po raz 20 ty „Klub kawalerów", komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

We czwartek 22 czerwca: Drugi gościnny występ Felicyi Stachowicz, artystki teatru lwowskiego. „Poskromienie złośnicy", komedya w 5 aktach Szekspira.

Wyścigi krakowskie.

Mimo niezwykle sprzyjającej pogody tegoroczne wyścigi nasze nie odznaczają się wielkiem ożywieniem. Ruch w mieście zjazdem wyścigowym spowodowany ani w części nie dorównywa zjazdom dawniejszym i temu gorączkowemu zainteresowaniu i ożywieniu, jakie zazwyczaj nasz meting wyścigowy w obu ubiegłych latach sprowadzał. Obywatelstwo okoliczne, które stanowi najliczniejszy kontyngens interesowanych, niemal wcale nie dopisało w tym roku, arystokracya zjawiła się bardzo nielicznie a nie brakło tylko tych, którzy żyją sportem i dla sportu, właścicieli stajni i koni z całą falangą trenerów, dżokejów i służby stajennej, oraz namiętnych zwolenników gry w totalizatora, których widzieć można zawsze i wszędzie na austryackich i węgierskich torach wyścigowych. Nawet słynna i typowa „Turf-Caroline“, wyszedłszy za mąż, nie sprzedawała w tym roku kwiatów, lecz oddawała się namiętnej grze, służąc swym dawnym znajomym tylko dobrą radą i zdobytem doświadczeniem.

Cały teren wyścigowy i całe jego niemal otoczenie sprawiały wrażenie wielkomiejskiej zabawy z wszystkiemi jej nieodłącznemi typowemi cechami. Widocznem jednak było, że cała ta zabawa jest dla Krakowa nowością, która jeszcze w naszych stosunkach nie zdobyła dla siebie gruntu i nie znalazła warunków do rozwoju. Objaw ten byłby dla nas bardzo pochlebnym, gdyby zarazem nie był dowodem pewnego zastoju ekonomicznego, braku energii do ruchu i życia jaki cechuje nasze miasto.

Że nasz ogół i nasze społeczeństwo bardzo niewielki przyjmowalo udział, dowodem tego ta okoliczność, że w stajniach Towarzystwa znalazły się przeważnie konie austryckie i węgierskie, znanych i rozgłośnych hodowców, jak ks. Mik. Esterhazego, hr. Rudiego, Kinskyego, Auersperga, Egyedyego, Apponyego i w. i. Z polskich hodowców reprezentowaną była jedynie stajnia chorzelowska hr. Tarnowskiego, stajnia hr. St. Siemieńskiego i p. W. Schindlera. Zapowiedziane konie Ludwika Grabowskiego z Królestwa nie przybyły.

Pierwszym biegom sobotnim małe towarzyszyło zainteresowanie.

Do pierwszego biegu o nagrodę Krakusa 1200 złr przeznaczoną dla 3 letnich koni na mecie płaskiej 1600 m., stanęły 4 konie. „Solitaire“ Auersperga, „Korszak“ i „Ritter Pasmann“ Kinsky'ego i „Diadem“ generała Kodolitscha. Bieg trwał 3 minuty. Po krótkiej walce, która się dopiero od słupa dystansowego rozpoczęła, zwyciężył „Ritter Pasmann“ wyprzedzając na długość szyi „Korszaka“, trzecim o dwie długości był „Diadem“. Totalizator wypłacał 28 za 5.

Pokusa o nagrodę Rudawy 1500 złr., z których 1200 złr. były przeznaczone dla pierwszego a 300 dla drugiego konia, wyprowadziła do startu dwa tylko konie polskie „Polankę“ hr. Siemieńskiego i „Tęczę“ hr. Tarnowskiego. Faworyzowana przez wszystkich „Tęcza“ ślicznie poprowadziła bieg, w drugiej jednak połowie mety najwidoczniej osłabła i ostatecznie bardzo łatwo pozwoliła się wyprzedzić „Polance“ dwoma długościami.

Największe zainteresowanie obudził bieg trzeci o nagrodę dyrekcyi 5000 złr. z których 4000 złr były przeznaczone dla zwycięzcy a 1000 dla drugiego konia. Jak zwykle wyścig dwulatek lekko obciążonych, spowodował bieg ten rożnicę zdań i opinij znawców. Faworytką była „Allegresse“ hr. Apponyiego znana z tegorocznych wiedeńskich wyścigów obok niej zaś stanęły „Viola“ hr. Siemieńskiego i „Panama“ hr Trauttmannsdorfa. Ta ostatnia po doskonałym starcie żwawo ruszyła naprzód i prowadząc bieg aż do słupa dystansowego tu na chwilę dała się wyprzedzić W kanterze jednak dobyła ostatnich sił i po zaciekłej walce krótkością głowy wygrała. Drugą była „Allegresse“ trzecią bardzo złą „Viola“. Totalizator płacił 8 złr. za 5.

O nagrodę Cadiego 1800 złr. na mecie 2000 m. dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów ubiegało się 3 konie: znana z zeszłorocznego zwycięstwa „Calypso“ Egyedyiego „Eikonogen“ Keczera i „Achilles“ Uechtritza. „Calypso“ zawiodła swych zwolenników, pozwalając się mimo wysiłków jeźdźca wyprzedzić „Achillesowi“, który też wygrał, zostawiając współzawodniczkę o 4 długości w tyle. Skompromitował się „Eikonogen“ zostając o 8 długości w tyle. Zwolennicy „Achillesa“ otrzymali 14 za 5 i 41 za 25.

Do piątego biegu sprzedażnego o 1200 złr. na mecie płaskiej 1600 m, stanęły: „Alom“ Bottka, „Pojacza“ Erlangera, „Orchidee“ Esterhazyego i „Draw-Can Sir“ Furstenberga. Po zaciętej walce zwyciężyła pod szpicrutą o długość głowy „Orchidee“, ratując honor stajni swego właściciela.

Totalizator 19 za 5 płacił.

Nagrodę „Wisły“ 1200 złr. w biegu z płotami na mecie 2400 m., zdobywało 5 koni: „Cartelieri“ Auersperga, „Vihar“ „Somlo“ Esterhazyego, „Stroż“ Erlangera i „Moritz“ Kinskyego. Po ślicznym, bo aż do słupa dystansowego prawie równym biegu wysunął się zwolna naprzód „Cartelieri“ i doskonale wykonanym *finishem* zwyciężył o jedną długość. Drugą dobrą była „Somlo“, trzecim „Vihar“.

Totalizator płacił 10 za 5.

Siódmy i ostatni bieg tz. officerskie steeple-chase o nagrodę 1200, wyprowadził do startu 8 koni dojeżdżanych przez właścicieli oficerów. Zarówno długość mety, wynosząca 4000 m., jak i 6 przeszkód, powiększały zainteresowanie. Faworytem był „Radovan“ por. B. Lazara, zeszłego zwycięzcy w Preszburgu. Zgodnie z opinią znawców prowadził on bieg od początku i wygrał go łatwo, mając za sobą drugim rotm. Linburga na „Titusie“, a trzecim hr. Starhemberga na „Tudora“; Serenity i „Milda“ przyszły ostatnie.

Totalizator płacił 14 za 5 i 34 za 25.

Dzień drugi.

Nierównie więcej wrażeń i emocyi przyniósł drugi z rzędu wczorajszy dzień gonitw. Mimo nieprzyjemnego wiatru, miotającego kurzem na wszystkie strony, od południa już liczna publiczność zalewać poczęła place wyścigowe; jak zwykle jednak w dniu niedzielnym nierównie więcej było widzów niepłacących, którzy zdala poili się widokiem biegów, nie doznając emocyi bezpośrednio interesowanych.

Wyścigi rozpoczęły się od skromnej nagrody 1200 złr., w biegu sprzedażnym, o który stanęło do współzawodnictwa 4 konie: „Puchner“ Auersperga „Waldmeistir“ Esterhazy'ego, „Pearless“ Scazighiny i „Pirat“ Schindlera. Pierwszy przybył faworyt „Puchner“ bijąc „Pirata“ na trzy czwarte długości, trzecią o jednę długość w tyle pozostała „Pearless“. Totalizator 12 za 5, a 49 i 94 za 25 wypłacał. Po biegu zwycięzca w drodze licytacyi sprzedany został i znalazł nabywcę w osobie por. Giżyckiego, który zań ofiarował 2300 złr.

O nagrodę Wawelu 4000 złr., z których 3000 złr. zwycięzcy, 700 drugiemu a 300 trzeciemu koniowi przypadło, wystąpiły do współzawodnictwa 4 konie „Daphne“ Erlangera, „Intrygant“ Kinskyego, „Kiemlicz“ Sonnenberga i „Achilles“ Uechtritza.

Walne a niespodziewane zwycięstwo odniósł w tym biegu po bardzo zajmującej walce „Intrygant“, który faworyzowanego przez większość „Achillesa“ w kanterze już połową długości wyprzedzał. Drugim dobrym przyszedł „Achilles“, trzecim „Kiemlicz“, „Daphne“ zaś przyszła ostatnia bez miejsca. Sprawiając bolesny zawód swym zwolennikom w totalizatorze.

Kasy wypłacały 9 za 5 i 28 za 25.

Z powodu nieprzybycia stajni p. Ludwika Grabowskiego trzeci bieg o nagrodę prezesowską 2000 złr. nie przyszedł do skutku, gdyż zapisane były doń tylko dwa konie „Sezam“ p. Grabowskiego i „Telimena“ Jana hr. Tarnowskiego. Zawiedzeni zwolennicy tego biegu powetowali jednak sobie stratę wrażeń w biegu następnym o nagrodę Tatrzańską 4000 złr., przeznaczoną dla 3-letnich i starszych koni. Do walki, która zapowiadała się tu bardzo zajmująco, stanęło 6 koni: głośny „Benczur“ Uechtritza, „Filko“ Egyedyi'ego, „Nigaud“ Kinskyego, Telimena“ Tarnowskiego, „Volosca“ Scazighiny i „Jutrzenka“ Tarnowskiego. Poprowadził bieg „Benczur“, w połowie jednak mety dognał go „Nigaud“ i odtąd równym biegiem toczyła się walka, dopóki zręczny dżokej jadący na „Nigaud“ szpicrutą nie wysunął go na czoło w rozstrzygającej chwili „Nigaud“ stanął pierwszy u mety o krótką głowę wyprzedzając „Benczura“, który wyszedł z honorem, choć bez lauru. „Filko“ pozostał o 2 długości w tyle. Totalizator przynosił 20 za 5, a 42 i 38 za 25.

Zainteresowanie wzbudzone biegiem tatrzańskim trwało już do końca wyścigów.

W gonitwie o nagrodę rządową 2300 złr. dla 3 letnich koni wiele budził nadziei pierwszy raz biegający „Guschelbauer“ Esterhazy'ego, stający do współzawodnictwa z „Radostem“ i „Korszakiem“ Kinskyego i „Vielleicht“ Siemińskiego. Po walce o małą głowę zwyciężył jednak „Radost“, drugim był „Korszak“, trzecim zaś dopiero „Guschelbauer“. Totalizator płacił 14 za 5 i 28 za 25.

O nagrodę Dam 1000 złr. z dodatkiem honorowego podarunku stanęło w biegu z płotami na mecie 2800 m. 5 koni: Erlangera „Vainglory“, „Faworytka“ Kinskyego „Moritz“, „Arbitrator“, „Harald“ Stahremberga i „Kaczer“ p. Wacławiczka. Zwyciężył bardzo łatwo o $1\frac{1}{2}$ m. długości „Harald“, który od początku do końca bieg prowadził. Wprawdzie przy przesadzaniu ostatniej przeszkody wszedł w drogę „Kaczerowi“ i z tego powodu nawet założono protest, ostatecznie jednak jury „Haralda“ ogłosiło za zwycięzcę. Drugim był „Kaczer“, trzecią „Vainglory“. Totalizator płacił 19 za 5 i 26 za 25.

Nagrodę m. Krakowa 1200 złr. na mecie 4000 m zdobył w ostatnim biegu faworyt „Poganyli“ ze stajni Esterhazyego, który wstrzymany na początku o pół długości, mimo to w kanterze wysunął się i przyszedł pierwszy. Drugim był „Szerelem“ Egyedy'iego, trzecim złym Roy hr. Paara. Bieg ostatni, którym zachwycali się sportsmeni był prawdziwym popisem dla „Poganyla“. Mniej natomiast zadowolił swych zwolenników w totalizatorze, gdyż przyniósł tylko 7 za 5, a 26 za 25.

Jutro trzeci i ostatni dzień wyścigów, najważniejszy dla sportsmenów ze względu, że rozegraną będzie wielka nagroda Krakowa 12000 złr. Bieg ten i jego wyniki stanowią niewątpliwie większy przedmiot zainteresowania dla Wiednia i Budapesztu, jak dla Krakowa, który jeszcze nie miał czasu posiąść tajemnic i zrozumieć wzruszeń z tej dziedziny świata sportu.

P.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Chwast“**, ostatnią komedyę śp. Blizińskiego, odegrano w tych dniach w Warszawie. Sprawozdawcy zgodnie podnoszą rzeczywistą literacką wartość sztuki. Kazimierz Zaleski pisze: „Ostatni utwór Blizińskiego pozostanie jednym z najpiękniejszych dramatów współczesnych w naszej literaturze, w którym znakomity autor utrzymał się zupełnie na wysokości „Pana Damazego“ i „Marcowego kawalera“. Ludzie są tu ludźmi prawdziwymi, z krwi i kości; każda postać ma swój charakter konsekwentny, jednolity, a całość robi wrażenie życia przeniesionego na scenę.“ Wszystkie figury z dramatu są nowe, ani jedna nie jest podobna do poprzednich, nie przypomina w niczem dawniejszych Blizińskiego postaci. Dyalog tylko, język i doskonała sceniczność wskazują, że to pisał Bliziński, że łzy i ból ujął w te same doskonałe formy, w których dawniej rzeźbił pogodne i jasne swoje typy.“ Do powodzenia sztuki przyczyniła się wielce staranna gra artystów. Staraniem redakcyi *Kuryera Warszawskiego* komedya „Chwast“ będzie wydrukowaną osobno, a cały dochód z tego wydawnictwa przeznacza *Kur. Warsz* na rzecz wdowy po zmarłym autorze.

Dział ekonomiczny.

Reforma monetarna. Dnia 16 b. m. odbyła się w Wiedniu konferencya obu ministrów skarbu dra Steinbacha i dra Wekerlego. Przedmiotem obrad była sprawa wycofania z obiegu pieniędzy papierowych. O ile wiadomo, ministrowie przyjęli znane czytelnikom wnioski fachowych referentów ministeryalnych, którzy także 16 bm. odbyli konferencye. Przedmiotem obrad tej drugiej konferencyi była sprawa zaprowadzenia obowiązku liczenia w nowej walucie koronowej. Referenci zgodzili się na główne zasady pod tym względem i wnioski swoje spisali w osobnym protokóle, który przedłożą ministrom do zatwierdzenia. Co się tyczy terminu, w którym ma wejść w życie obowiązek obowiązek liczenia w koronach oznaczono dnia 1 stycznia 1895, jako dzień, w którym nowa ustawa ma rozpocząć obowiązywać. Knferencye referentów przerwano na kilka dni gdyż referenci węgierscy wyjeżdżają do Pesztu. W połowie tygodnia mają rozpocząć się na nowo te konferencye w Wiedniu, a referenci zająć się mają redakcyą projektów 2 ustaw, jakie będą potrzebne.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 14 do 16 b. m przywieziono jaj 250.000 i około 1200 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 45 do 47 jaj pierwszej jakości lub od 49 do 50 jaj średniego gatunku, Ceny masła za kilogram masła śmietankowego od 1·15 do 1·25 złr., masła wiejskiego od 1·10 do 1·20 złr., zwykłego masła targowego od 1·— do 1·10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 19 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·7 mm	741·6 mm	740·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+19°,0	+17°,2	+24°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 2	W 2	NW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	64%	76%	47%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	2	6

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 19 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi węgierskiego parlamentu przyjęto po trzygodzinnej naradzie zwyczajne i nadzwyczajne wydatki budżetu wojskowego, jakoteż zamknięcie rachunków za rok 1891. Kredyt okupacyjny przyjęto jednogłośnie.

W imieniu ministra wojny, podawał zastępca rządu major Nyiri bliższe szczegóły, do podniesionego przez posła Bolgara wypadku, bezprawnego usunięcia ze służby pewnego kadeta zastępcy oficera. Nyiri uzasadnia wykluczenie wspomnianego zastępcy oficera tem, że tenże z powodu służbowego zarządzenia, wyzwał swego przełożonego na pojedynek. Pod bne postępowanie jako zasadniczo karności wojskowej przeciwne, nie mogłoby być w żadnej armii tolerowane.

Na zapytanie Bolgara, odnośnie do powoływania jednorocznych ochotników do ćwiczeń wojskowych, oświadczył zastępca rządu, że tylko o tyle jednoroczni ochotnicy bywają powoływani, o ile wymaga tego potrzeba ich wojskowego wykształcenia.

W ciągu dyskusyi podnosili powtórnie posłowie Ugron i Bolgar potrzeby: organizacyi obrony krajowej, reformy sądownictwa i określenia stanowiska oficerów rezerwy.

Dzisiaj odbyły się dwa posiedzenia jedno o 10 godzinie rano a drugie o 4 popołudniu.

Wiedeń, 19 czerwca. W delegacyi odpowiedział minister wojny na interpelacyę Heilsberga co do udziału oficerów rezerwowych w stowarzyszeniach akademickich.

Odpowiedź ministra była równobrzmiąca z tą, jaką dał w tej sprawie w komisyi.

Wiedeń, 19 czerwca. W delegacyi węgierskiej zapytywał Syzfell ministra wojny, o ile prawdziwą jest wiadomość, podana przez wczorajsze dzienniki, jakoby komendant korpusu Lobkovitz zawiadomił radę miasta Budapesztu, że nie będzie z nią w języku węgierskim korespondował.

Pod nieobecność ministra odpowiedział reprezentant rządu, że odpowie na popołudniowem posiedzeniu.

Wiedeń, 19 czerwca. Wczoraj były tu trzy licznie odwiedzone zgromadzenia socyalistyczne na rzecz powszechnego głosowania. Dwa przeszły bez przeszkody, na trzeciem przyszło do małego zatargu między robotnikami, a strażą policyjną. Uwięziono kilku robotników, nikt nie jest ranny.

Wiedeń, 19 czerwca. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 15 b. m. Banknotów w obiegu było za 448,867.000 złr., w porównaniu więc z tygodniem poprzedzającym mniej o 8,712.000 złr.; — zapasu kruszcowego było za 289,724.000 złr., więcej o 608.000; w portfelu wekslowym było za 152,771.000 złr., mniej o 11,136.000 złr.; — w lombardzie było za 20,799.000 złr., mniej o 1,180.000 złr.; — banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 44,288.000, więcej o 10,182.000 złr.; — asygnat skarbu państwowego było w obiegu za 312,393.000 złr., więcej o 350.000 złr.

Praga, 19 czerwca. Goście, powracający wczoraj, z festynu na dochód *Matıcy skolskiej* urządzonego, wyprawili wczoraj wieczór demonstracyę pod kasynem niemieckiem, rzucając w okna kamieniami. Obrzucono także kamieniami czterech policyantów, lecz ich nie raniono.

Demonstracye powtórzono także przed pomnikiem Jungmanna i kasynem szlacheckiem. Policya rozpędziła tłumy i uwięziła 2 osoby.

Praga, 19 czerwca. Skutkiem zakazu zgromadzenia robotniczego przyszło kilka razy do zbiegowisk, ale policya zawsze je rozpraszała. W domu naprzeciwko komisaryatu policyjnego w Żiżkowie tłum potłukł drogie szyby. Wszędzie rzucano na policyę kamieniami. Jeden urzędnik policyjny, siedmnastu żołnierzy policyjnych i dwu socyalistów rannych. Uwięzieni: redaktor socyalno-demokratycznego dziennika Lorenz i socyalistyczny agitator Spurny.

Kladno, 19 czerwca. Bezrobocie kończy się. We wszystkich szybach częściowo podjęto pracę.

Berno, 19 czerwca. Z powodu zakazania zgromadzenia ludowego na Białej Górze pod Bernem przyszło do starcia między tłumem, który w powrocie z miejsca zgromadzenia głośnemi okrzykami upominał się o prawo powszechnego głosowania i o zniweczenie kapitalizmu, a policyą. Tłumy rzucały kamieniami na policyę, ta użyła broni. Wiele osób rannych, między niemi jeden urzędnik gminny i sześciu żołnierzy policyjnych. Wezwana do pomocy jazda została powitana kamieniami i strzałami, ale rozpędziła tłumy. I w tem starciu wiele osób odniosło rany. W fabryce maszyn Towarzystwa akcyjnego na przedmieściu Krolna wybito okna.

Razem uwięziono 55 osób, między niemi 4 robotnice. — Między uwięzionemi osobami trzy ranne.

Berno (morawskie), 19 czerwca. Dzisiaj robotnicy pracują wszędzie. W mieście spokój.

Przy wczorajszych ekscesach zostało 17 policyantów lekko rannych.

Budapeszt 19 czerwca. Odbyło się tu zgromadzenie socyalistyczne, w którem wzięło udział ze sześć tysięcy robotników. Zgromadzenie oświadczyło się za zaprowadzeniem ślubów cywilnych, oddzieleniem kościoła od państwa i za upaństwowieniem szkół i przyjęło rezolucyę, protestującą przeciwko zajściom w Pięciokościołach. Gdy kilku mowców wystąpiło gwałtownie przeciwko władzom i kapitalizmowi, zgromadzenie zostało przez policyę rozwiązane.

Rjeka, 19 czerwca. Z powodu wybuchu cholery w Mece, wydano zarządzenia przeciw zawleczeniu cholery w myśl uchwał konferencyi dresdeńskiej, które w ten sposób po raz pierwszy zostały wprowadzone w życie.

Berlin, 19 czerwca. Dotąd wiadomy jest wynik wyborów w 396 okręgach. Wybrano stanowczo 213 posłów, między nimi 50 konserwatywnych, 9 z partyi cesarstwa, 81 z centrum, 24 socyalnych demokratów. Cyfry odnoszące się do innych stronnictw nie uległy zmianie od ostatniego doniesienia. — Wybory uzupełniające potrzebne są w 183 okręgach.

Wrocław, 19 czerwca. Wczoraj późno wieczór były zbiegowiska na *Mathiasstrase*, które przybrały groźny charakter. Gromada chłopców przypuściła atak do jednego sklepu, w czem przeszkodziła im wprawdzie policya, lecz za to obrzuconą została gradem kamieni. Padły strzały rewolwerowe, skutkiem czego policya dobyła broni siecznej. Uwięziono 23 indywiduów. Znacznie zwiększony tłum ludzi rozpędzony został ostatecznie przez oddział wojska.

Paryż, 19 czerwca. Hrabia d'Hausouville miał na bankiecie prowincyonalnej prasy monarchistycznej mowę, w której rozwinął wyborczy program monarchistów.

Mowca w gwałtowny sposób wystąpił przeciwko systemowi republikańskiemu i republikańskim politykom, nazwał proces panamski czystą komedyą rządową i oświadczył, że temu niesumiennemu systemowi politycznemu monarchiści chcą teraz przeciwstawić związek ludzi uczciwych i sumiennych.

Mowca zakończył oświadczeniem, że monarchiści nie mogą i nie chcą zadowolić się okruchami wolności religijnej i politycznej, jakich żądają tak zw. nawróceni, lecz muszą obstawać za swemi dotychczasowemi żądaniami bez zmiany i dążyć nieprzeparcie do swoich celów.

Montpellier, 19 czerwca. Przedwczoraj w jednym z tutejszych szpitalów umarły trzy osoby na cholerę. Od paru dni panują tu straszne upały.

Dôle, 19 czerwca Minister spraw zagraicznych Develle przybył tu wczoraj w towarzystwie wielu senatorów i deputowanych na uroczystość odsłonięcia pomnika Juliusza Grévy'ego.

Londyn, 19 czerwca. *Daily News* otrzymuje wiadomość z Konstantynopola, że sąd w Angorze skazał siedmnastu Armeńczyków oskarżonych o zakłócenie spokoju publicznego w Cezarei, mianowicie: dwóch profesorów kolegium w Mersivon na śmierć, sześciu na lat 15 ośmnastu na 7—10 lat więzienia. Piętnastu oskarżonych uwolniono.

Petersburg, 19 czerwca. Konwencya handlowa, zawarta pomiędzy Francyą a Rosyą, wczoraj podpisana została. Przyznane Rosyi zmniejszenie ceł od nafty jest znaczne, albowiem cła zmniejszone zostały o połowę. Rosya oprócz znanych ulg dla produktów francuskich zgodziła się jeszcze na zmniejszenie ceł od instrumentów muzycznych, towarów wełnianych i od narzędzi rolniczych.

Rzym, 19 czerwca. W wyborach do tutejszej Rady gminnej wyszło zwycięsko 11 klerykalnych kandydatów i 7 liberalnych.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 19 czerwca 1893 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	15
Zjednoczony dług w srebrze	97	95
Austryacka renta złota	117	40
5% austryacka renta (marcowa)	96	45
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	340	—
Londyn	123	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	79
Dukaty austryackie	5	84
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	27

Wiedeń d. 19 czerwca. Ruble 130·— Cena nafty 18·27 — 19·75 Spirytus 17·30 —. Żyto 7·10 do —·—. Pszenica 8·40. Owies 7·40

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Świeże wody mineralne naturalne w handlu J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilogr

Ostrzega się przed naśladownictwem. 24 17 25 /

Chustki, Szale, Pledy najrozmaitsze otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie

Anonimowi

na nikczemną kartę, odebraną dnia 13 b. m., odpowiadamy na razie publiczną pogardą.

1467 1 *Bracia N.*

Akademik 1462 1 3

mogący przygotowywać do egzaminów na całe gimnazyum, poszukuje lekcyi na prowincyi od 1 lipca — Adres: A. Kl. w Admin. „N. Reformy.“

II piętro.

Mieszkanie, składające się z 2 pokoi obszernych, przedpokoju i kuchni, jest od **1 lipca do wynajęcia** przy ulicy Garncarskiej, L. 8. 1460 1 2

Wiedeńskie
GOTOWE UBRANIA dla dziewcząt i chłopców.
Sukienki, płaszczyki, trykoty dla dzieci.
Bluzy dla Dam
Artur Aprill
Kraków,
Plac Dominikański, 2.
1452 1 8

Poszukuję 1470 1 2

zdolnego kopisty.

Zgłoszenia: Kraków, Krupnicza 7.

Pomocnik handlowy

zawodu korzennego, dobrej konduity, władający zarówno językiem polskim, jako też niemieckim, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu 1459 1 3

J. Schaitter i Spół. w Rzeszowie.

Osoba

stanu wolnego, starsza, przyjmie miejsce towarzyszki lub do pomocy pani domu. Świadectwa z najpierwszych domów. Zgłoszenia pod **400,** do Admin „N. Reformy“. 1463 1 3

Poszukuję

ogrodnika

nieżonatego lub wdowca, z dobremi zaświadczeniami do małego ogrodu.

Zgłoszenia pod adresem: **Hr. Bobrowska, Andrychów.**

„Impregnator“

środek **chroniący** wszelkie materyały drzewne **od gnicia,** grzyba, toczenia przez robaki i wszelkich szkodliwych wpływów powietrznych.

Ter do dachów, jakoteż wszelkie pokosty, lakiery i farby dostarcza **hurtowny skład Materyałów chemicznych Henryka Szancera w Tarnowie.** 1456 1 3

1451 **Pierwsze piętro** 1 0

z balkonem, składające się z siedmiu pokoi, 2 przedpokoi, alkowy, kuchni, dwóch poki dla służby i spiżarni, **przy Małym Rynku w domu Dra Sliwińskiego do wynajęcia od 1 października.**

Kamienica z ogródkiem

w Dębnikach, przy dawnym moście drewnianym, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Wiadomość **tamże pod L. 106, na dole.** 1461 1 6

Materye kościelne

Tuwalnie, Szlaki do kap i ornatów, Stuły, Bursy, Susienki na poduszki, Galony, Frandzle, Kutasy itp. polecają

Porębski & Zimler w Krakowie.

Gotowe szaty kościelne wykonywują 12 8 8 10 **szybko i starannie.**

Osoba

inteligentna w średnim wieku, uzdolniona we wszelkich robotach ręcznych, poszukuje miejsca do towarzystwa lub zarządu domem. Przy innych odpowiednich warunkach wynagrodzenia pieniężnego nie żąda się.

Adres: **„Wanda Z.“** poste restante **Kraków.** 1395 3 3

Pierwszy krakowski zakład

chemicznego czyszczenia i farbowania

za pomocą pary

ubiorów męskich i sukien damskich

poleca swoje biura przyjęcia

Kraków, biuro centralne, ulica Grodzka, L. 51.
Lwów, ulica Jagiellońska, L. 9.
Przemyśl, ulica Dobromilska, L. 73,

Szanownej Publiczności do łaskawego uwzględnienia.

1444 1 10 Z szacunkiem

Hecker & Vaternacht.

Kto zgadnie?



Ten rysunek zawiera 4 twarze, mianowicie: mężczyzny i jego 3 córek. Twarz mężczyzny można bardzo łatwo poznać, ale nie tak łatwo wyszukać twarze 3 młodych dam. Właściciele **„Parfumerie hygienique Charlotte“** celem **wprowadzenia** i **obeznania** ze swemi wyrobami, dają tym osobom, które wynajdą te 3 córki, następujące premie:

1 pr. 1 męski złoty zegarek remontoar.
2 „ 1 zgrabny złoty zegarek damski.
3 „ 1 złoty łańcuszek męski.
4 „ 1 złoty łańcuszek damski.
5 „ 1 piękny srebrny zegarek męski.
6 „ 1 piękny srebrny zegarek damski.
7 „ 1 francuski srebrny łańcuszek męski.
8 „ 1 francuski srebrny łańcuszek damski.

Tylko ci mogą o to kompetować, którzy za 1 flakonik **„Parfumeryi hygienique Charlotte“** w pięknej szlifowanej karafeczce szklannej i w gustownem pudełku — zarazem ozdoba toalety — 90 ct. za wielki flakonik, lub 50 ct za mały flakonik przekazem pocztowym, lub w markach pocztowych po 20, 30 i 50 ct. **zawczasu** pod powyższym adresem wyślą. — Każdy współkompetujący musi rysunek wyciąć i trzy twarze dam krzyżykiem oznaczyć — Premie przyznane będą w obecności notaryusza, mianowicie z nadesłanych pism wyciągniętych zostanie 8, które po porządku tworzą premię. Nazwiska wygrywających będą publikowane w „Nowej Reformie“ razem z ogłoszeniem w niedzielę dnia 25 czerwca b. r.

„Perfumerie hygienique Charlotte“ są najlepszemi, najprzyjemniejszemi i bardzo pachnącemi perfumami obecnych czasów.

Cena za wielki flakonik 90 ct., za mały flakonik 50 ct, w pudełku dobrze opakawanem, opłatnie z ocleniem. 1466 1

Adres: **General-Depot der „Parfumerie-hygienique Charlotte“.**

Proszę adres wyraźnie napisac.

Sigm. Kommen, Berlin W., Mohrenstrasse, Nr. 16.

Dla Austryi-Węgier poszukiwani zastępcy.

JAN LAUNER

skład towarów żelaznych i norymbergskich

w KRAKOWIE, ul. Floryańska, naprzeciw hotelu Drezdeńskiego

poleca w doborowych gatunkach:

noże stołowe, kuchenne, rzeźnickie i t. p.; **łyżki** cynowe, z alpaki, oraz posrebrzane w najlepszym gatunku; **nożyczki, scyzoryki** i **brzytwy angielskie, korkociągi,** korkownice, **naczynia kuchenne** emaliowane, lane i tłoczone, **klatki, tace** lak. i alpakowe, **maszynki** do prania, siekania mięsa, tarcia migdałów, **młynki** do maku, **sita** wiedeńskie i t. p.; **angielskie nożyce ogrodnicze,** do koni i owiec, puszczadła, trokary, **dłutka rzeźbiarskie, narzędzia rzemieślnicze,** zamki, kłódki, okucia i t. p., oraz deszczułki do wyrzynania wzorów i malowania, tudzież **piłeczki** do drzewa, kruszców i t. p. 1433 3 3

Ostrogi i wędzidła w znacznym wyborze. — Ceny umiarkowane, stałe.

Lornetki wyścigowe

(Jumelle de Course)

z powiększeniem 4, 6, 7, 9-cio razowem od 15 złr.

Lunety podwójne na dalekie przestrzenie

(Longue-vue-double, rapide brisé), z powiększeniem 16-to i 19-to razowem, od 45 złr.

teatralne achromatyczne

począwszy od 5 złr., poleca 415 5 5

K. ZIELIŃSKI, mechanik i optyk,

Kraków, Rynek, linia A—B, 39.

Panie i Panowie

wszystkich sfer, również i z kół robotniczych otrzymają **posadę za stałą płacą lub prowizyą w dziale ubezpieczeń na życie i od wypadków.** 1450 2 10

Nadaje się także na zajęcie uboczne.

Oferty pod **„Dobry interes“** do Admin. „N. Reformy“.

Zakład wodoleczniczy

Dra Chramca

w Zakopanem w Tatrach

stacyi klimatycznej

otwarty cały rok.

Przeszło 100 pokoi gościnnych, dwie wielkie sale, jadalna i do zabaw, galerya kryta 800□ metrów przestrzeni, połączona z zakładem do przechadzki w czasie słoty. — Wszelkie urządzenia do leczenia: **wodą, elektrycznością, miesieniem i gimnastyką.** Bilard, fortepian, kręgielnia, biblioteka i czytelnia bezpłatnie. Ostatnia stacya kolei żelaznej Chabówka, 4 godziny od Krakowa koleją odległa, a drugie 4 od Zakopanego drogą kołową.

Poczta i telegraf w miejscu. Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacyi. Wozy góralskie zwykle czekają na gości w Chabówce.

Prospekta rozsyła się na żądanie.

Dr. Chramiec, właściciel i dyrektor zakładu.

767 9 12

Ceny bardzo przystępne. Ceny bardzo przystępne.

Księgarnia, skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek, Linia A—B, telefon Nr. 150

wydała świeżo i poleca następujące kompozycye do śpiewu:

Gall J. op. 15, Nr. 1. **Łzy,** dumka, słowa Teofila Lenartowicza. Cena 50 ct, z przesyłką poczt. 53 ct.
— op. 15, Nr. 3. **Siedzi ptaszek na drzewie,** krakowiak, słowa Adama Asnyka. Cena 60 ct., z przesyłką poczt. 63 ct.

na fortepian: 1339 5 5

Wroński A. op. 124. **Marsz żałobny,** poświęcony cieniom ś. p. Teofila Lenartowicza. Cena 50 cent., z przesyłką poczt 53 ct.

Do nabycia w każdej księgarni,

Usterki hygieniczne w wychowaniu dziewcząt

napisał 1416 3 20

Dr. August Kwaśnicki.

Cena 30 ct, z przesyłką 33 ct.

Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, w Rynku, Pałac Spiski.

Księgarnia, skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek gł., Linia A—B, telefon Nr. 150,

poleca wielki wybór

książek na Nagrody pilności,

dozwolonych przez c. k. Radę szkolną krajową 1421 2 3

Notaryusz w Żywcu

poszukuje od 1 lipca b. r. **rutynowanego** 1407 3 3

młodego pisarza.

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku **(Verlags Magazin Leipzig,** Neumarkt 34, w Niemczech). 89 27 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Majątek ziemski

1 mila od kolei szosą, z obszarem 1100 morgów, w tem 500 morgów roli I klasy, reszta lasu i łąk, gorzelnia parowa, nowe budynki gospodarcze, dwór, park i ogród obszerne, pięknie utrzymane, cały inwentarz żywy i martwy, nader obfity i zasiewy, **za cenę 180.000 złr. do sprzedania i zaraz do objęcia.**

Majątek

820 morgów, w tem 680 morgów roli w znakomitej glebie, reszta lasu dobrego, doskonałe budynki, park i ogród, odległość $1^1/_2$ godzin od miasta, **za cenę 160.000 złr. do sprzedania i zaraz do objęcia.**

Wiadomości udzieli **J. Próchnik, Lwów. Jagiellońska, L. 2.** 1419 2 4

Parowa Fabryka Pierników

H. CZYNSKIEJ w JAROSŁAWIU

własne składy: **Lwów,** ulica Halicka, i **Kraków,** Sukiennice,

poleca na sezon kąpielowy przez powagi lekarskie polecane

całuski

przy piciu wód mineralnych ze skutkiem używane. 1056 8 10

Z powodu stosunków familijnych jest z wolnej ręki **do sprzedania** 391 3 3

kopalnia nafty

w Schodnicy

obejmująca 8 morgów terenu, na którym jest jeden szyb mający ropę, zaś trzy na ukończeniu pomiędzy którémi jest jeden do 190 metrów głęboki, zatem prawie na linii pokładów ropnych. Dalej są dwa budynki mieszkalne, kuźnia z narzędziami kowalskiemi, maszyna parowa i przyrządy do wiercenia kanadyjskiego.

Bliższa wiadomość u właściciela **Jana Dorocińskiego w Drohobyczu.**

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem, stacya pocztowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii.

Pora kąpielowa trwa od 1 czerwca do końca września. 1176 8 10

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.



1438 3 10

Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego

oryginalnych pługów, siewnikow i innych wyrobów

RUD. SACKA w Plagwitz pod Lipskiem

znajduje się tylko **we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej, 13.**

Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. — Katalogi na żądanie gratis i franko.

Sokół i Sokolica

dwa gatunki wódek

uznanych przez powagi lekarskie za zdrowotne, wyrabia i sprzedaje

Zarząd dóbr Płaza p. Chrzanów.

Również nabywać je można we wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych **Krakowa, Lwowa i miast prowincyonalnych.** 1277 10 12

Do wynajęcia

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, od 1 lipca, przy ul. Krowoderskiej, 36. 1356 2 6

Serwis srebrny **na 12 osób do sprzedania.**

Bliższa wiadomość z grzeczności **w magazynie mód Maryi Schmidehausen,** Rynek główny, L. 22 1449 2 2

Realność

oddalona od Krakowa o 20 minut, w pięknem położeniu, składająca się z domu, stajni, stodoły murowanej, chlewów i t. d., gontem kryte, w dobrym stanie z ogrodem około morgi owocowym i warzywnym i 12 morgów gruntu, jest **w całości** lub **częściowo do sprzedania.** Może być także zamiana.

Wiadomość: **Biuro Wywiadowcze,** Kraków, Sławkowska, 23 1423 2 3

Akademik

poszukuje lekcyi na wsi **od 1 lipca.** Warunki skromne. — Łaskawe zgłoszenia pod lit **N. L. 10,** p. r. **Biała** przy Bielsku. 1426 3 5

Fortepiano i pianino Berlińskie

nowe, bardzo tanio do sprzedania. 1189 10 C

Wiadomość: **ulica Kopernika, L. 32**

Elegan. mieszkanie kawaler.

3 pokoje parterowe **przy ul. Basztowej, 27, do wynajęcia od 1-go lipca b. r.** 1427 3

Wina węgierskie

naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy

Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksàri-utca 16.

Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 18 6

Dwóch lub trzech czeladzi ślusarsko-budowl.

zarazem **praktykantów** znajdą stałe zatrudnienie. 1441 2 3

Antoni Świderski w Tarnowie.

Cacao „A. Driessen“

Rotterdam.

Łatwa rozpuszczalność bez dodatku potażu,

dlatego nadzwyczaj miłe i doskonałe w smaku i lekko strawne. Na składzie **w puszkach i otwarte** w większych handlach kolonialnych i delikatesów, drogueryach. 941 22 30

Generalny zastępca Edward Stein, Kraków.

Nowość! Zapach Tropen Nowość!

perfumeryi Equitable jest jedyną i najprzyjemniejszą perfumą, używaną w pomieszkaniach z powodu swego wyborowego aromatu. Flakon **75 ct. i 1 złr.** Do nabycia **w Krakowie** u aptekarza G. Otowskiego i Spółki, u F. A. Grigara, Rynek, 44 u J. Wiszniewskiego, Stradom, 7, u J. Zaplatalskiego, Rynek; **w Podgórzu** u S. J. Komorowskiego; **w Tarnowie** u A. Starzewskiego; **w Rzeszowie** w apt. Karpińskiego; **w Jarosławiu** w apt. Rohma. 751 3 3

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c.k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I., Wollzeile 9.*

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.